DZIŚ 6 STRON — Wyd. A — Cena 20 gr

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NOWINY RZESZOWSKIE

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 30 (1758) — Rzeszów, piątek 4 lutego 1955 r.

9 prototypów obrabiarek wystawimy na Targach Lipskich

WARSZAWA (PAP). Na tegorocznych wiosennych Targach Lipskich — polski przemysł zaprezentuje zestaw obrabiarek do metalu i drewna • dwukrotnie większy niż w 1953 r. 9 obrabiarek z ogólnej liczby 18-tu to prototypy nowoczesnych, skomplikowanych ciężkich maszyn, które pokażemy odbiorcom z całego świata po raz pierwszy.

Powszechna uprawa kukurydzy

[Omówienie uchwały Prezydium Rządu w sprawie zwiększenia uprawy kukurydzy]

WARSZAWA (PAP). Dokonanie przełomu w uprawie kukurydzy, wprowadzenie tej cennej rośliny do powszechnej uprawy na terenie całego kraju oraz zwiększanie co roku obszaru pod jej zasiew — to główne zadanie, jakie stawia przed rolnictwem uchwała podjęta ostatnio przez Prezydium Rządu. Uchwała ta określa jednocześnie środki, które należy podjąć dla zapewnienia, począwszy od 1955 roku, stałego wzrostu obszaru plantacji i plonów kukurydzy. Realizacja uchwały przyczyni się do poważnego zwiększenia bazy paszowej w naszym kraju, a tym samym do dalszego rozwoju gospodarki hodowlanej.

Szczególnie dużo uwagi poświęca uchwała Prezydium Rządu sprawie zapewnienia rolnikom dostatecznej ilości doborowych nasion, zwłaszcza na tegoroczny siew.

Duży nacisk kładzie uchwała Prezydium Rządu na szerokie stosowanie w uprawie kukurydzy nowoczesnych zabiegów agrotechnicznych, od czego przede wszystkim zależy uzyskanie wysokich plonów.

Aby zagospodarować każdą piędź ziemi

Tegoroczna wiosenna akcja siewna ma być dalszym etapem walki o wzrost produkcji rolnej, o większą wydajność z hektara i zagospodarowanie każdego kawałka ziemi. W całym województwie trwają przygotowania do prac wiosennych w polu. Remontuje się sprzęt, zakupuje nawozy sztuczne i ziarno siewne, kontraktuje rośliny przemysłowe. W toku tych przygotowań szczególnie wiele uwagi już teraz, kiedy od rozpoczęcia siewów dzieli nas jeszcze sporo czasu, poświęcić trzeba na sporządzenie planu likwidacji i obsiewu odłogów oraz zagospodarowanie każdego nadającego się pod uprawę kawałka ziemi.

Państwowe gospodarstwa rolne plan likwidacji i zagospodarowania odłogów przekroczyły w 1954 roku wykonując go w 102 proc., spółdzielnie produkcyjne w 138 proc., chłopi indywidualni zrzeszeni w 72 zespołach uprawowych zagospodarowali 500 ha odłogów. Zaorano łącznie 14300 ha, przy czym 8250 ha obsiano. Licząc przeciętnie wydajność po 7 q z hektara, otrzymamy około 6.000 tonn zboża. Widzimy więc, że nasz wysiłek zmierzający do wykorzystania istniejących rezerw własnych rolnictwa sowicie się opłaca. To też nie wolno nam szczędzić sił, aby wyniki w br. były jeszcze wyższe.

Największa ilość odłogów do likwidacji jak i dotychczas przypadnie PGR i spółdzielniom produkcyjnym dysponującym ciągnikami i innym sprzętem mechanicznym. Nie może to jednak osłabiać naszej troski o to, by jak najwięcej chłopów bądź indywidualnie, bądź zespołowo włączyło się do tej akcji o wielkim znaczeniu gospodarczym. W ubiegłym roku wyróżnili się chłopi z powiatów sanockiego i leskiego. Pomimo to w wymienionych powiatach jak i innych np. przemyskim, lubaczowskim, czy jarosławskim zespołów do likwidacji i zagospodarowania odłogów było stanowczo za mało.

Do organizowania tych zespołów, ukazywania chłopom korzyści płynących dla nich osobiście i dla ogółu zagospodarowania odłogów przystąpić należy już dzisiaj. Im prędzej prezydia powiatowych rad narodowych i powiatowych zarządów rolnictwa pokierują całą akcją, zajmą się rozprowadzeniem kredytów, ziarna, nawozów sztucznych, rozwiną akcję wyjaśniającą na zebraniach wiejskich, przez radiowęzły, w zakładach pracy itd., tym pomyślniejsze wyniki osiągniemy.

Mobilizując ludzi i środki do zagospodarowania każdej piędzi ziemi, więcej troski poświęcić musimy także akcji osiedleńczej. Osadnictwo stanowi nieodłączną część naszych poczynań o przywrócenie gospodarce narodowej ziem rodzących niegdyś chleb, a dzisiaj opuszczonych. Czyż trzeba znowu przypominać, iż w takich powiatach jak Przeworsk, Łańcut, Rzeszów i Tarnobrzeg istnieje wielkie przeludnienie? I o tym, że państwo ludowe przydziela osadnikom ziemię, budynki mieszkalne i gospodarcze, uwłaszcza ich, przyznaje pożyczkę na zakup inwentarza itd. W 1954 r. na tereny osiedleńcze nie wyjechała planowana ilość rodzin chłopskich. Dołóżmy w tym roku starań, aby na tym odcinku frontu walki o nowe ziemie od robić zaniedbania.

Likwidacja odłogów przez PGR, spółdzielnie produkcyjne, przez chłopów indywidualnych, instytucje i zakłady pracy oraz osadnictwo nie wyczerpują zagadnienia zagospodarowania każdej piędzi ziemi. Jeśli mamy pełne możliwości rozszerzenia obszaru zasiewów o nowe tysiące hektarów, to niemniejsze możliwości i środki posiadamy do dyspozycji, aby zwiększyć plony setek tysięcy hektarów ziem już uprawianych. Z uchwał II Zjazdu Partii i uchwał III Plenum wynika, że musimy nie tylko zaorywać i obsiewać coraz więcej hektarów, nie pozostawiając ani skrawka ziemi odłogiem, ale coraz lepiej i w szerszym niż dotychczas stopniu stosować naukowe metody agrotechniki tzn. właściwie uprawiać i nawozić glebę, siać rzędowo i krzyżowo ziarnem kwalifikowanym, przeprowadzać meliorację łąk i pól i lepiej kierować walką o wzrost produkcji rolnej.

Oczekują nas więc poważne zadania. Przygotujmy się do ich realizacji rzetelnie i jak najrychlej.

Dzień naszego województwa

* * *

List do pionierów PGR Odrzechowa powiat Sanok

DRODZY KOLEDZY, PIONIERZY!

My, zetempowcy i cała młodzież zakładów przemysłowych w Krajowicach przesyłamy Wam serdeczne, zetempowskie pozdrowienia.

W pełni zdajemy sobie sprawę jak wielkiego i szczytnego podjęliście się zadania. Stanęliście na trudnych odcinkach, aby walczyć o rozwój naszego rolnictwa, o zagospodarowanie pozostawionej odłogiem ziemi, by przysporzyć chleba ojczyźnie.

Chcielibyśmy bliżej zapoznać się z Waszą pracą zawodową, organizacyjną, działalnością kulturalno-oświatową i sportową. Napiszcie do nas. Macie zapewne trudności w organizowaniu życia kulturalnego i sportowego. Pomożemy Wam w miarę naszych sił i możliwości.

Czekamy na odpowiedź

28.500 tonn nawozów sztucznych na wiosenną kampanię siewną otrzyma nasze województwo

(i) Z krajowych fabryk nawozów sztucznych nadchodzą dla naszego województwa nowe wagony nawozów azotowych i fosforowych, przeznaczonych na siewy wiosenne.

Tegoroczne dostawy nawozów krajowych, będą wynosić ok. 28.482 tonny. Obecnie w magazynach GS znajduje się około 60 proc. nawozów, a reszta dostarczona będzie do końca kwietnia. Jest to więc już o 10 proc. więcej niż w roku ubiegłym.

Z importu województwo nasze otrzyma 9.960 tonn nawozów potasowych, z czego posiadamy już w magazynach 8.750 tonn. W roku bieżącym zapotrzebnie naszego województwa w nawozy sztuczne wzrośnie o 64 proc. w porównaniu z rokiem 1949

Pierwszeństwo w nabywaniu nawozów sztucznych będą miały spółdzielnie produkcyjne, plantatorzy upraw kontraktowanych, zarządy ogródków działkowych oraz mało i średniorolni chłopi. Dla odbiorców zagwarantowanych, sprzedaż trwać będzie do 10 marca, po czym zaopatrywać się będą mogli inni.

Tak poważne zwiększenie ilości nawozów możliwe jest przede wszystkim dzięki uruchomieniu Zakładów Przemysłu Azotowego „Kędzierzyn", które systematycznie zwiększają produkcję oraz rozbudowie i intensyfikacji produkcji w zakładach w Tarnowie i Chorzowie.

Wysyłki nawozów fosforowych przebiegają planowo a nawet niektóre fabryki wysyłają większe ilości nawozów niż zaplanowano na ten okres.

Jasielska Huta Szkła w rzędzie najlepszych

(e) Podczas oceny rocznych osiągnięć w Centralnym Zarządzie Przemysłu Szklarskiego okazało się, że na 38 zakładów tego typu, jasielska Huta Szkła znalazła się w rzędzie przodujących, zajmując VI miejsce w skali krajowej za osiągnięcia produkcyjne w roku 1954. Jasielscy hutnicy wykonali plan za rok ubiegły w 106.8 proc. Nadmienić przy tym należy, że zakład ten otrzymał proporzec przechodni za współzawodnictwo w III kwartale ub. roku.

Podobnie hutnicy jasielscy mogą się poszczycić sukcesami w roku bieżącym. I tak przekroczono plan produkcji szkła kolorowego w styczniu br. Następny sukces, to skrócenie o połowę czasu remontu wanny.

Dzięki przyspieszeniu tego remontu jasielska Huta Szkła osiągnęła poważne oszczędności w kosztach własnych i uzyskała pomyślne widoki przyszłych sukcesów produkcyjnych.

NOWA WARSZAWA

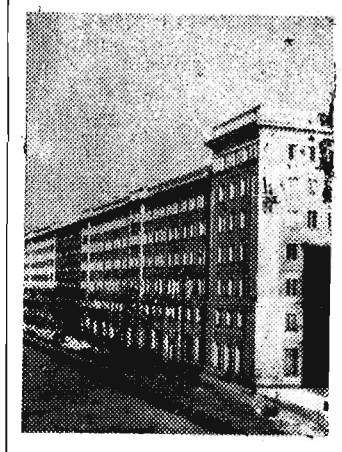

Na zdjęciu widok Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej. Fot — CAF

Z II Zjazdu ZMP

Dnia 1 lutego 1955 r. w ostatnim dniu Zjazdu, przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki dokonał dekoracji odznaczeniami państwowymi kilkudziesięciu uczestników Zjazdu.

Na zdjęciu: Tow. Zawadzki dekoruje Złotym Krzyżem Zasługi Jadwigę Dąbrowską. — CAF — fot. Dąbrowski.

Na zdjęciu: Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki i przewodnicząca ZG ZMP Helena Jawerska w grupie odznaczonych działaczy zetempowskich.

CAF — fot. Tymiński.

Wieczór karnawałowy piosenki i humoru u dziennikarzy

odbędzie się w dniu 5 lutego br. o godz. 20 w sali „Kolejarza" przy Placu Zwycięstwa w Rzeszowie.

Ponieważ spośród dziennikarzy nikt nie dorówna w śpiewie — **WANDZIE FROGNI i WŁODZIMIERZOWI KOTARBIE**,

w wykonaniu utworów satyrycznych — LESZKOWI SZYMOSZE,

w prowadzeniu wieczoru — WACŁAWOWI BEDNARCZYKOWI,

w akompaniamencie — STANISŁAWOWI ARŻEWSKIEMU,

w utrzymaniu rytmu tanecznego — zespołowi TOMASZA PAŁKI,

więc dlatego oni będą zajmować się tymi sprawami.

Stroną gastronomiczną opiekuje się **TADEUSZ SZELIGA** wraz ze swymi współpracownikami z „Kawiarni Rzeszowskiej".

* * *

Niektórzy z zaproszonych gości poinformowali nas, że z przyczyn od nich niezależnych nie zdążyli w dniu 2 bm. wykupić biletów wstępu. Aby umożliwić wszystkim zaproszonym udział w wieczorze piosenki, satyry, humoru i tańca przedłużamy termin zakupywania biletów do soboty 5 bm. (do godz. 10).

Wieczór obfitował będzie w wiele atrakcyjnych niespodzianek. A zatem do zobaczenia.

Nie utożsamiać pracy pełnomocnika z pracą gońca

Pouczyć i zapoznać prezydia gromadzkich rad narodowych z zadaniami jakie mają do spełnienia pełnomocnicy

(a) Na sesjach grudniowych i styczniowych, gromadzkie rady narodowe powołały swych przedstawicieli w poszczególnych wsiach, zwanych pełnomocnikami.

Rola i zadania pełnomocników zostały określone w uchwale Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 11 grudnia 1954 r. — Uchwała ta wyraźnie powiada, że „pełnomocnik pracuje w myśl wskazań prezydium gromadzkiej rady narodowej i utrzymuje stałą łączność między mieszkańcami wsi, a prezydium gromadzkiej rady narodowej. Przy wykonywaniu swych czynności winien on współdziałać z radnymi, członkami komisji oraz innymi aktywistami zamieszkałymi w danej gromadzie".

Pełnomocnikami są w olbrzymiej większości radni. Radny, to współgospodarz pomagający prezydium w wykonywaniu wszelkich czynności społecznych i gospodarczych w danej wsi. Współdziała on między innymi w organizowaniu obowiązkowych dostaw, zachęca mieszkańców wsi do czynów społecznych, organizuje współzawodnictwo indywidualne i grupowe, organizuje zebrania mieszkańców wsi, itd.

Wielu pełnomocników nie spełnia jednak tych zasadniczych zadań, z tej prostej przyczyny, że niektóre prezydia gromadzkich rad narodowych, nie doceniając roli i znaczenia pełnomocnika używają ich do roznoszenia nakazów, zawiadomień, wszelkiego rodzaju pism itp., a przecież pracę tę powinien wykonywać goniec, zatrudniony w prezydium gromadzkiej rady narodowej.

Używanie pełnomocnika do roznoszenia zawiadomień i nakazów, w dużym stopniu zniechęca niektórych pełnomocników do pracy, stąd wypadki wnoszenia rezygnacji przez niektórych wybranych pełnomocników na terenie powiatów mieleckiego, gorlickiego, rzeszowskiego i in.

Prezydia powiatowych rad narodowych powinny zatem pouczyć i zapoznać prezydia gromadzkich rad narodowych z zadaniami jakie mają do spełnienia pełnomocnicy, ażeby w ten sposób uniknąć licznych nieporozumień.

(z. k.)

W łańcuckich cieplarniach kwitną orchidee

(l) W olbrzymich oszklonych cieplarniach PGR w Łańcucie wszędzie, gdzie spojrzeć stoją na podłużnych betonowych stołach doniczki z roślinami. Tu i ówdzie pną się w górę łodygi wyrastające wprost z ziemi. Nie dokucza im ani mróz ani wiatr, gdyż biegnące korytarzami rury z gorącą wodą oraz kaloryfery sprawiają, że panuje tu wieczne lato.

Atrakcją zakładów są storczyki zwane też orchideami. Wspaniały ten kwiat cieszy się dużym powodzeniem u miłośników egzotycznych roślin.

Ogrody PGR w Łańcucie hodują niemal wszystkie ich odmiany, zajmując pierwsze miejsce w kraju. Mimo trudnej i długotrwałej hodowli (od chwili kiełkowania do zakwitnięcia upływa 7 lat) wyprodukowano w 1954 roku blisko 4 tys. storczyków, rozprowadzając je w Warszawie, Łodzi, Stalinogrodzie i innych większych miastach kraju.

Dziś w numerze

ROMAN NODŻAK — Wprowadzić społeczną kontrolę gospodarki materiałowej w budownictwie

ZBIGNIEW RYBAK — Sprawa Mieczysława Biedy i innych

„SIMONA" powieść

Wprowadzić społeczną kontrolę gospodarki materiałowej w budownictwie

Przedsiębiorstwa budowlane naszego województwa przystąpiły do realizacji zadań roku 1955, w którym nadal i z większą niż dotychczas mocą realizować będą uchwały II Zjazdu PZPR oraz uchwały III Plenum KC wskazujące, że walka o obniżkę kosztów własnych winna stać się centralnym zagadnieniem w realizacji naszych planów produkcyjnych.

Nie ulega wątpliwości, że z roku na rok pracujemy lepiej, że nasi robotnicy budowlani nauczyli się oszczędzać czas, energię i materiał a niektóre zjednoczenia budowlane udowodniły, że można pracować rentownie. Np. Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego Rzeszów w I półroczu 1954 roku osiągnęło 2.000.000 zł poniżej planowanej obniżki kosztów własnych i sumę tę odprowadziło do skarbu państwa. Niektóre przedsiębiorstwa budowlane uważają jednak, że **każda obniżka kosztów własnych to osiągnięcie nie byle jakie — czekają więc na składanie im hymnów pochwalnych i wyróżnień.** Jest to oczywiście niesłuszne, bo np. dyrekcja ZBM Stalowa Wola upaja się tym, że wyniki kosztów własnych roku ubiegłego są lepsze aniżeli 1953 roku, pomimo że nie wykonano planu obniżki kosztów własnych w roku 1954.

Nielepiej walczyło o obniżkę kosztów Rzeszowskie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane, a dyrektor Budowlanego Przedsiębiorstwa Powiatowego w Rzeszowie ob. Barański mógł lekką ręką zapłacić za przejazdy prywatnymi taksówkami 12 tys. zł w jednym miesiącu.

Doświadczenia minionych lat wykazały, że nadmierne koszty w budownictwie mieszkaniowym, przemysłowym i miejskim powstawały m. in. w wyniku nieodpowiedniej pracy rzeszowskich biur projektowych — Miasto-Projekt Wschód i Woj. Biura Projektowego. Dokumentacja techniczna nie zawsze była na czas opracowana, a w wielu wypadkach była wykonana niewłaściwie, nielepiej było z kosztorysami. Powodowało to opóźnienia w rozpoczęciu budowy i częste wypadki przeróbek instalacji elektrycznej, CO i wodno kanalizacyjnej, co wpływało ujemnie na obniżkę kosztów własnych. Aby tego uniknąć, należałoby w roku 1955 zastanowić się nad sposobem powiązania biur projektowych z wykonawcą, w celu obopólnego polepszenia stylu pracy.

Wiele błędów popełnionych w roku 1954 winno się stać przestrogą dla naszych przedsiębiorstw budowlanych w roku 1955. Musimy w tym roku oszczędnie gospodarzyć, dbać o wzrost wydajności pracy, stale i bezwzględnie walczyć z przejawami marnotrawstwa materiałów, z brakoróbstwem na naszych budowach i pogłębiać system oszczędzania. Obniżając koszty własne gromadzimy przecież środki materialne po to, aby ludziom pracy żyło się lepiej i wymaga to, byśmy budowali taniej, by koszty naszego budownictwa były coraz mniejsze.

WPROWADZIĆ SPOŁECZNĄ KONTROLĘ

Jedną z zasadniczych przyczyn powstawania nadmiernych kosztów na budowie jest nieodpowiednia gospodarka materiałowa — marnotrawstwo materiałów, a w niektórych wypadkach i kradzież. Ileż to kłopotu przysporzył w roku 1954 naszym budownictwom zły rozdział materiałów. Częstokroć na naszych budowach odczuwano brak podstawowych materiałów budowlanych, natomiast inne budowy posiadały je w nadmiernej ilości, trzeba było zatem robić przerzuty materiałowe i ponosić dodatkowe koszty. Np. na budowie Zjednoczenia Robót Inżynieryjnych w Gliniku Mariampolskim leżało 400 tonn kamienia, który był potrzebny na budowie Krosno i Jedlicze. Szły zamówienia na rury (300 mm) na budowę w Sanoku, a rury znajdowały się w Krośnie Na budowie w Sanoku znajduje się w ponadnormatywnych zapasach 300 mb rur i 2000 sztuk trylinki, choć inne budowy potrzebują te materiały.

Co prawda sytuacja w gospodarce materiałowej w IV kwartale 1954 r. na budowach uległa poprawie, ale w niedostatecznym jeszcze stopniu. Nie ma jeszcze u nas pełnego poszanowania mienia społecznego. Cóż tam, że cegła się tłucze, cóż że deski nowe się łamie lub przerzyna kiedy nie jest to koniecznie potrzebne, cóż znaczy, że tonnę czy dwie żwiru wdeptano w ziemię, nic też dla niektórych nie znaczy, że tłucze się szyby okienne i niszczy prefabrykaty.

Takie objawy marnotrawstwa materiałowego muszą bezwzględnie zniknąć. Trzeba organizacji pracy w tym kierunku, żeby każdy członek załogi poczuł się gospodarzem swego odcinka pracy i był za niego odpowiedzialny. **Trzeba aby działały społeczne komisje kontroli gospodarki materiałowej i wydajności pracy, by społeczne komisje pomogły robotnikom w usuwaniu napotykanych trudności w pracy, by dbały o sprawę oszczędności materiałów i norm zużycia.** Wprawdzie zapoczątkowano na naszych budowach limitowanie materiałów na budowę lub obiekt, ale załoga w dalszym ciągu nie czuje się odpowiedzialna za materiał, a sam kierownik budowy nie zawsze jest w stanie dopatrzyć wszystkiego. Należałoby szeroko i wszechstronnie zastosować system limitowania materiałów na brygady, by udział w gospodarowaniu materiałami umożliwić każdemu robotnikowi i w ten sposób umożliwić załodze szeroki udział w oszczędzaniu materiałów budowlanych.

OBLICZAĆ ZUŻYCIE MATERIAŁÓW

W RPZB limitowanie materiałów na brygady wprowadzone jest na budowach Łańcut, Sarzyna, Dębica i Leżajsk, gdzie — dzięki takim ludziom jak inż. Kowalski i majster Pajduła z Łańcuta, inż. Kasprzycki z Sarzyny oraz magazynierzy Pytel z Dębicy i Kunysz z Leżajska — gospodarka materiałowa wchodzi w coraz lepszy stan. Trzeba jednak stwierdzić, że na innych budowach RPZB wprowadzenie tej metody do dziś dnia nie znalazło właściwego zrozumienia. Kierownicy budów RPZB tłumaczą się brakiem obsady technicznej i innymi obiektywnymi przyczynami, dlatego też karty dodatkowe do zleceń roboczych BZ-2 są na niektórych budowach robione wprost „z musu" lub jako etykietka, że na budowie prowadzi się limitowanie. Na kartkach tych najczęściej brak dat i adnotacji o ilości pobranych i zużytych materiałów, co z góry skazuje sprawę limitowania na niepowodzenie.

Nie zawsze kierownik budowy żądał sprawozdań z wykorzystania materiałów, jak również nie wypisywano zleceń roboczych zgodnie z wymogami, nie dawano kart dodatkowych. W dużej mierze, kierownicy budów nie chcąc przysporzyć sobie dodatkowych czynności, stają się hamulcem upowszechniania tak cennej metody. Nie zawsze również organizacje partyjne udzielały pomocy brygadom stosującym tę metodę i nie starano się przekonać kierownictwa o potrzebie i konieczności upowszechniania limitowania materiałów na brygady. Podobnie i rady zakładowe żyły tym zagadnieniem akcyjnie.

Np. ZBM Stalowa Wola pomimo zalecenia Centralnego Zarządu Budownictwa Miejskiego — Południe z dnia 15. X. ubr. o wprowadzeniu limitowania materiałów dla brygad roboczych, nie wprowadziło tego zalecenia na wszystkich budowach, lecz jedynie w trybie doświadczalnym (celem próby na własnym terenie) na budowie PKS w Stalowej Woli. Doświadczenia z tej budowy wykazały, że można zaoszczędzić materiały przy zachowaniu dobrej jakości robót. Na wyróżnienie zasługują brygady: Stanisława Raczyńskiego, brygada blacharska Józefa Szewczyka i brygada szklarska Józefa Wola. Obecnie należałoby szybko na wszystkich budowach wprowadzić limitowanie materiałów na brygady według otrzymanych zaleceń. To samo dotyczy ZBM Rzeszów.

OSZCZĘDNOŚĆ SPRAWĄ POWSZECHNĄ

Rok 1955 musi być w budownictwie rokiem ogólnej mobilizacji załóg robotniczych. Organizacje partyjne i rady zakładowe winny w dużym stopniu pomóc administracji w pokonywaniu przeszkód na drodze wprowadzania limitowania materiałów na brygady i stosowania przodujących metod oszczędnościowych. W mobilizacji załóg musi wziąć udział pion inżynieryjno-techniczny, od którego zależy w dużym stopniu właściwe ustawienie gospodarki materiałowej na naszych budowach. Sprawa gospodarki materiałowej i oszczędności na budowach musi się stać sprawą powszechną i nie powinno zabraknąć w walce o oszczędność materiałową naszych majstrów i brygadzistów. **Należy pracę polityczną poprowadzić w** tym kierunku, by każdy robotnik na budowie poczuł się odpowiedzialny tak za wykonanie planów produkcyjnych jak i za oszczędność materiałów.

Należy dokonywać oceny pracy poszczególnych robotników lub brygad oraz oceny uzyskanych wyników w oszczędzaniu materiałów i w tych warunkach rozbudować system premiowania za oszczędną gospodarkę materiałami i powiązać go z ruchem racjonalizatorskim i nowatorskim. Rzecz jasna, że należy również ganić źle pojmowaną oszczędność — „oszczędność" osiąganą przez pogorszenie wykonawstwa robót budowlanych. W szerokim zakresie należałoby stosować materiały zastępcze, prefabrykaty, a tam gdzie warunki techniczne na to pozwalają, stosować budownictwo wielkopłytowe, np. w ZBM Stalowa Wola i Rzeszów.

Ogólnym wskaźnikiem dobrej pracy przedsiębiorstw budowlanych są rezultaty w kształtowaniu się kosztów własnych budowy. Organizacje partyjne, związkowe i młodzieżowe muszą umieć przedstawić załodze zasady socjalistycznego reżimu oszczędności, dotrzeć z nimi do każdego robotnika, zmobilizować i uaktywnić załogę do stałego ujawniania rezerw produkcyjnych na naszych budowach i poprowadzić ją do przedterminowego wykonania planu 6-letniego.

ROMAN NODŻAK
Instr. Wydz. Ekonom.
KW PZPR w Rzeszowie

ZIARNO NA SIEWY WIOSENNE

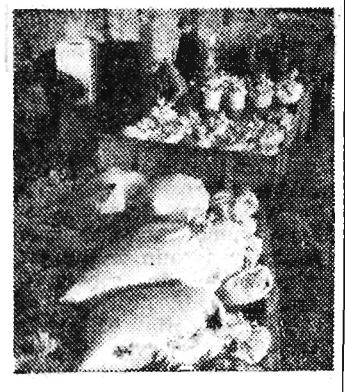

Załoga Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Lesznie (woj. warszawskie) dostarczyła już ponad plan do „Gminnych Spółdzielni" 480 q ziarna kwalifikowanego przeznaczonego do wymiany dla spółdzielni produkcyjnych i gospodarzy indywidualnych. Członkowie brygady polowej tego gospodarstwa za uzyskanie dobrych wyników przy uprawie zbóż kwalifikowanych otrzymali ponad 35 tys. zł premii.

Na zdjęciu: Załadunek zboża siewnego przeznaczonego dla GS-ów. CAF — fot. Miedza

„Pomoc sąsiedzka"

Historia wydarzyła się w czasie, kiedy piękna, polska jesień bajecznymi kolorami opadających liści cieszyła oko każdego człowieka. Może i dlatego aby nie mącić niektórym ludziom pięknych dni tą arcyciekawą ale smutną historią poczekaliśmy do zimy. Ponuro teraz, wiatr gwiżdże po pustych polach — jednym słowem pasuje.

A rzecz ma się od tej strony. **Niejaka Paulina Petynia z Siennowa pow. Przeworsk długo obliczała zanim doszła do słusznego** wniosku, że 2,5 litra spirytusu i kilkanaście butelek piwa (ciepło wtedy było) znacznie mniej kosztuje niż wymiar obowiązkowych dostaw zboża z 8-hektarowej gospodarki.

Plan był prosty, ale gruntownie przemyślany. Gwarantował całkowite powodzenie. Tylko czy kogoś nie pominęłam — zatrwożyła się Paulina, kiedy wszystko było zapięte na ostatni guzik. Chyba nie — sołtys zaproszony, sekretarz POP jest, no i tych dwóch — Sosnowski i Surmiak, po prawdzie niewiele pomogą, ale mogliby zaskoczyć.

Uczta wypadła imponująco. Po kilkakroć wznoszono toasty za zdrowie „biednej" Pauliny. Wprawdzie sekretarz zapomniał o tym, że takie uroczystości można by poprzeć choćby wypiciem kieliszka spirytusu dajmy na to za pomyślny przebieg skupu zboża, ale i tak przyjęcie spełniło cel. Spirytus znikał szybko z butelek, nawet pani Paulina była w pewnym momencie z lekka podenerwowana, ale Józef Sosnowski nie zapomniał.

— Kto to widział wwalić 10 q zboża dla „biednej" kobiety. Sprawiedliwości nie ma czy co — wypalił zza stołu aż kieliszki zadrżały.

Zebranym dech zaparło. Ktoś wrzasnął cieniutkim falsetem „nie masz sprawiedliwości", „krzywda dzieje się ludziom". Zebrani byli oburzeni. „Biedna" Paulina pochlipywała przy kuchni. To już każdego doszczętnie rozbroiło.

— Z tym do powiatu trzeba — zagrzmiał sołtys między jednym a drugim kieliszkiem.

I zadecydowali, że trzeba. Paulina przestała płakać i już do końca spokojnie rozlewała pozostały na dnie butelek spirytus.

Nazajutrz zabrali się do pisania. Początkowo szło dobrze. „Ja niżej podpisana proszę itd...".

— Tylko jak umotywujemy — zagadnął sołtys.

— Właśnie, właśnie — z wielką troską przytaknął jeden z „aktywu".

— Córkę macie — zwrócili się do gospodyni.

— A no mam.

— Chora — prawda?

— Niech Pan Bóg broni. Zdrowe to jak ryba — wypaliła nieopatrznie Petynia.

— E tam zdrowa. Tutaj musi „stać", że chora. Jasne?

— Jak musi to trudno.

— Wam już trudno a nam to niby łatwo — żachnął się sołtys „samokrytycznie".

Podanie powędrowało do niebieskiej koperty. Nazajutrz urzędnik poczty w Kańczudze chlasnął dwa razy datownikiem po czerwonych znaczkach i załatwione.

W Prezydium PRN w Przeworsku nie zastanawiali się długo. Taki aktyw potwierdził — nie ma wątpliwości. Trzeba umorzyć. Kto „za" — wszyscy. „Przeciw" — nie ma. Dobrze — zgadza się.

Przepraszamy — są „przeciw". Kto — zapytają groźnie urzędnicy z Przeworska i „aktywiści" z Siennowa. „Przeciw" są wszyscy uczciwi chłopi, którzy żądają ukarania spekulantów, karierowiczów i pijaków, niegdyś nazywanych „aktywem" gromadzkim. My też jesteśmy „przeciw".

Na podst. koresp. J. H.
oprac. J. F

O mechanizację ścinki drewna

Aby uzyskać jak największą wydajność pracy, przy jednoczesnym zmniejszeniu robót pracochłonnych, do wszystkich gałęzi gospodarki narodowej wprowadza się nowoczesne, zmechanizowane metody pracy. Od tego, jak daleko zastosowana jest mechanizacja pracy i jak wysoki jest poziom wydajności pracy zależy wykonanie planowych zadań.

W leśnictwie pełne wprowadzenie i wykorzystanie mechanicznej ścinki i wyróbki drewna przyczyni się do szybszego wykonania planów produkcyjnych, a tym samym do należytego i terminowego wykonania planów zaopatrzenia takich gałęzi naszego przemysłu, jak górnictwo, budownictwo, przemysł papierniczy w potrzebny im surowiec, jak też w poważnym stopniu wyręczy robotnika leśnego od ciężkiej, ręcznej pracy przy używaniu pił ręcznych. A jak wygląda ta sprawa w rzeszowskim Okręgu Lasów Państwowych?

Rzeszowski OLP na odcinku wprowadzenia i zastosowywania pił mechanicznych ma częściowe osiągnięcia, zwłaszcza na terenie rejonów LP na Podkarpaciu. Kilka nadleśnictw w rejonach LP Ustrzyki, Jasło, korzystając obecnie z pił mechanicznych, wykonuje swoje plany produkcyjne w pozyskaniu drewna i tak np. w Nadleśnictwie Krępna (Rejon Lasów Państwowych Jasło), pracują 2 zespoły pił mechanicznych: pierwszy zespół pracujący pod kierownictwem Stanisława Kobaka oraz Stanisława Walaszka i Franciszka Spiecha, wykonuje normy dzienne w 108 proc., zarabiając przy tym w poszczególnych miesiącach roku od 1.600 do 2.750 zł na osobę. Nadleśnictwo Krępna dzięki wprowadzeniu i wykorzystaniu do eksploatacji drewna pił mechanicznych, plan pozyskania drewna za rok 1954 wykonało, a piły mechaniczne wykonały 40 proc. planu.

Gorzej przedstawia się wykonanie planu piłami mechanicznymi w skali całego Rejonu LP Jasło, gdzie przy pomocy piły mechanicznej plan pozyskania drewna w roku 1954 wykonany został zaledwie w 15 proc.

Poważne osiągnięcia w zastosowaniu pił mechanicznych, ma również Nadleśnictwo Jaśliska (Rejon LP Sanok), gdzie zespół robotników pod kierownictwem ob. Franciszka Mazglewskiego wykonuje systematycznie plany przypadające na jedną piłę. Natomiast zespół robotników pod kierownictwem Floriana Grzyna w nadleśnictwie Zagórz wykonuje zaledwie 70 proc. planu na piłę.

Duże sukcesy osiągnięto przy pomocy pił mechanicznych w Rejonie LP Leżajsk, wykonując na piłę 135 proc. normy. Te przykłady świadczą jednak tylko o częściowym wprowadzeniu pił mechanicznych do pozyskiwania drewna.

Są i takie rejony LP i nadleśnictwa, które nie doceniają w pełni wprowadzenia na swoim terenie pił mechanicznych. Rejon LP w Przemyślu pod tym względem stoi na ostatnim miejscu, pomimo że na terenie tego rejonu są dobre piły Szkoda, że nie są wykorzystane na terenie Okręgu LP.

Wprowadzenie mechanizacji przy pozyskaniu drewna przedstawia się niezadowalająco. I tak na planowaną ilość pozyskanego drewna piłami mechanicznymi za 3 kwartały 1954 r. w Okręgu LP wykonano plan zaledwie w 39 proc. Jakie są przyczyny?

Na dzień 1. 12. ubr. na terenie Okręgu Lasów Państwowych pracowało zaledwie 25 proc. pił mechanicznych, 7 pił mechanicznych, mimo że były zdatne do użytku w ogóle nie pracowały — jak to tłumaczy OLP z powodu „braku odpowiednich fachowców", a 61 proc. pił mechanicznych z ogólnego stanu już drugi rok znajduje się w remoncie.

Wprowadzeniem nowej techniki, nowej mechanizacji i nowych metod pracy, zbyt mało interesują się organizacje partyjne w rejonach LP, kierownictwo oraz cała administracja.

Do tej pory personel terenowy OLP nie jest przekonany o konieczności wprowadzenia pił mechanicznych. Piła mechaniczna powinna służyć uwolnieniu robotnika leśnego od ciężkiej, ręcznej pracy przy pozyskaniu i wyróbce drewna. Zastosowanie pił mechanicznych w poważnym stopniu przyczyni się do zwiększenia wydajności pracy i podniesienia zarobków robotnika.

Stwierdzić należy, że piły mechaniczne do chwili obecnej były używane jako środek interwencyjny do prac szczególnie pracochłonnych, niechętnie wykonywanych przez robotników. Dlatego też sprawa wprowadzenia pił mechanicznych do produkcji w leśnictwie w pierwszym rzędzie winna zainteresować dyrekcję OLP, dział użytkowania w OLP, który jest bezpośrednio zainteresowany w tej sprawie, a szczególnie Klub Techniki i Racjonalizacji przy Rz. OLP w Przemyślu, jak też pracownicy rejonów LP. Obok tych spraw nie może przejść obojętnie podstawowa organizacja partyjna przy Rz. OLP, która winna zapytać towarzyszy z Klubu Techniki i Racjonalizacji dokąd będą się zastanawiać, czy warto wprowadzać małą mechanizację w leśnictwie.

Sprawą tą winny również zainteresować się podstawowe organizacje partyjne przy rejonach LP jak i wszyscy członkowie partii pracujący w leśnictwie.

CZESŁAW MYTYCH
Instr. Wydz. Rolnego
KW PZPR

Uchwała II Zjazdu Związku Młodzieży Polskiej

II Zjazd Związku Młodzieży Polskiej po wysłuchaniu i przedyskutowaniu referatu sprawozdawczego Zarządu Głównego stwierdza, że w okresie od Kongresu Zjednoczeniowego Związek Młodzieży Polskiej aktywnie uczestnicząc w pracy i w walce o nowe, socjalistyczne życie w naszej ojczyźnie — umocnił się jako jednolita, zwarta ideowo-przodująca organizacja młodego pokolenia Polski Ludowej.

Źródłem wszystkich sukcesów Związku Młodzieży Polskiej jest ofiarna praca młodzieży i kierownictwa Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej oraz serdeczna troska partii o młodzież, jej wychowanie i wszechstronny rozwój.

II Zjazd zatwierdza sprawozdanie Zarządu Głównego oraz zaleca, by nowowybrany Zarząd Główny wytrwale pracował nad ulepszeniem stylu pracy kierowniczej i rozwinięciem pracy ideowo-wychowawczej przez wszystkie ogniwa ZMP zgodnie ze wskazaniami zawartymi w referacie sprawozdawczym i z postulatami wysuniętymi przez delegatów w toku dyskusji zjazdowej.

*

Podstawowym zadaniem Związku Młodzieży Polskiej jest rozwijanie wszechstronnej i głębokiej pracy ideowo-wychowawczej wśród całej młodzieży, wychowywanie chłopców i dziewcząt na pełnych zapału i ofiarności, świadomych i kulturalnych budowniczych socjalizmu, gorących patriotów naszej ludowej ojczyzny, nieugiętych szermierzy pokoju i przyjaźni między narodami.

Pod przewodem PZPR, w oparciu o pomoc wszystkich organizacji wchodzących w skład Frontu Narodowego, ZMP będzie prowadzić miliony chłopców i dziewcząt — zrzeszonych i niezrzeszonych w naszych szeregach — do walki o stały wzrost dobrobytu, kultury i siły Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Bojowym zadaniem całej organizacji ZMP jest rozwijać i wzbogacać współzawodnictwo pracy w każdej dziedzinie naszego budownictwa, w głębokiej trosce o dalsze uprzemysłowienie kraju i rozkwit rolnictwa o rozwój gospodarki i kultury narodowej.

Wszystkie ogniwa ZMP powinny szerzej upowszechniać przodujące metody pracy, szybko podejmować i popularyzować doświadczenia przodowników i nowatorów produkcji, dokładać wszystkich starań by zapewnić młodzieży możność opanowywania techniki i zdobywania wyższych kwalifikacji.

W swej codziennej działalności instancje i koła ZMP winny kierować się troską o coraz lepsze i pełniejsze zaspokajanie wszystkich potrzeb młodzieży, wnikać coraz głębiej w nurtujące młodych robotników, chłopów, studentów i uczniów, młodych pracowników transportu i żeglugi sprawy i problemy ideologiczne i polityczne, bytowe, kulturalne i moralne.

Jednym z czołowych zadań w pracy wychowawczej związku jest kształtowanie charakteru i postawy społecznej chłopców i dziewcząt w nieprzejednanej walce ze wszystkim co złe, co jest przeżytkiem, co hamuje nasz marsz ku socjalistycznej przyszłości.

W walce tej wpajać będziemy całej młodzieży nasze piękne, głęboko ludzkie ideały, zwiększymy swe wysiłki, by zdobyć dla naszej sprawy ulegające jeszcze podszeptom wroga i wstecznictwa, wahające się grupy młodzieży. Nieugięcie zwalczać będziemy wszelkie zakusy wroga, skierowane przeciw władzy ludowej, wolności naszej ojczyzny, przeciw pokojowej pracy narodu polskiego. Jeszcze szerzej rozwiniemy pracę nad pogłębieniem braterskiej przyjaźni polsko-radzieckiej, nad zacieśnieniem więzi łączącej młodzież polską z młodzieżą radziecką i postępową młodzieżą całego świata.

Zjazd stwierdza, że zadania te mogą być osiągnięte jedynie w wyniku gruntownej zmiany form i metod pracy ZMP, zerwania z szablonem, oschłością i zurzędniczeniem. Wielostronne, odpowiadające zainteresowaniom, wiekowi i środowisku młodzieży formy pracy naszego związku mogą być wykute jedynie w oparciu o inicjatywę i myśl twórczą aktywu i wszystkich członków ZMP. Pomoc przodujących ludzi pracy, działaczy społecznych, kulturalnych, naukowców i pedagogów pozwoli organizacjom ZMP-owskim wzbogacać pracę wychowawczą.

Zarząd Główny w pracy światopoglądowej powinien zerwać z występującą w niej powierzchownością i skostnieniem. Zjazd zobowiązuje Zarząd Główny do opracowania konkretnego programu pracy w tej dziedzinie, dostosowanego do różnych środowisk i wieku młodzieży.

W trosce o to, by cała młodzież brała jak największy udział w zdobywaniu wiedzy, w życiu kulturalnym i sportowym, organizacja nasza winna przejawiać więcej śmiałości i uporu w jak największym wykorzystaniu poważnych środków, przeznaczanych na oświatę, kulturę i sport przez władze ludową oraz rozwijać własną inicjatywę młodzieży w społecznym budownictwie kulturalnym, remoncie i wyposażeniu świetlic, obiektów i urządzeń sportowych itp. ZMP-owskie instancje powinny kierować do pracy kulturalno-masowej zdolnych aktywistów i dopomagać w wypracowaniu takich metod pracy świetlic, by tętniło w nich bujne, młodzieńcze życie. Pilną sprawą jest ujednolicenie w całym kraju gospodarki świetlicowej. Zjazd zobowiązuje Zarząd Główny do wystąpienia w tej sprawie z odpowiednimi wnioskami.

Zjazd wzywa wszystkich członków ZMP i całą młodzież do czynnego uprawiania sportu i przysposobienia się do pracy i obrony kraju i uważa w tym celu za konieczne wzmożenie pracy organizatorskiej i ideowo-wychowawczej ZMP w ruchu sportowym. Coraz mocniej należy umacniać więź młodzieży z ludowym Wojskiem Polskim.

W rozwijaniu pracy wychowawczej należy zacieśnić więź twórców i działaczy kultury z młodzieżą tak, by pisarze, plastycy, aktorzy, poeci, jeszcze lepiej i piękniej wyrażali dążenia i marzenia młodego pokolenia, by ich dzieła przepojone były socjalistyczną prawdą życia. Zjazd uznaje za ważną sprawę otoczenie młodej inteligencji twórczej większą i serdeczniejszą opieką organizacji.

*

Przezwyciężenie poważnych zaniedbań i słabości w pracy ZMP na wsi powinno stać się naczelną sprawą całej organizacji.

Zjazd zobowiązuje wszystkie koła i zarządy ZMP do rozwijania szerokiej działalności, pogłębiającej poczucie braterstwa i wspólnoty celów robotników i chłopów pracujących. Sprawy wsi i jej socjalistycznej przebudowy winny stać się jednym z głównych zadań w pracy ideowo-wychowawczej także wśród młodzieży robotniczej, szkolnej i studenckiej.

Dźwignią zwiększenia udziału ZMP w walce o podniesienie rolnictwa jest upowszechnianie wiedzy rolniczej wśród młodzieży i kształtowanie zamiłowania do zaszczytnej pracy w rolnictwie. Zadaniem całego związku jest współdziałanie w rozbudowaniu systemu szkolenia rolniczego i stosowaniu w praktyce przez młodzież zdobytej wiedzy.

ZG, ZW, ZP powinny wyzbywać się ogólnikowego deklaratywnego zajmowania się sprawami produkcji rolnej, a coraz szerzej rozpowszechniać konkretne inicjatywy i doświadczenia kół ZMP oraz przodujących rolników w stosowaniu nowych metod upraw ziemi i hodowli. Konieczne jest, żeby wszystkie organizacje wiejskie ZMP poczuły się w praktyce aktywnymi współgospodarzami swych gromad, spółdzielni, PGR-ów i POM-ów.

Celem zwiększenia roli młodzieży w umacnianiu i rozwoju spółdzielń produkcyjnych, zjazd wzywa organizacje i instancje ZMP do pomnożenia swoich wysiłków nad popularyzacją idei spółdzielczości produkcyjnej oraz uważa za konieczne zwiększenie troski i zainteresowania władz spółdzielczych sprawami młodzieży w spółdzielniach produkcyjnych.

Warunkiem wykonania wielkich zadań stojących przed naszym związkiem, źródłem jego siły i bojowości jest mocna i serdeczna więź organizacji z masami młodzieży oraz przyjacielski stosunek ZMP-owców i aktywistów do niezorganizowanych jeszcze chłopców i dziewcząt.

W działalności instancji i aktywistów ZMP znacznie więcej miejsca i czasu zajmować powinny wszystkie te sprawy, które dotyczą warunków życia młodzieży, jej codziennych potrzeb, trosk i bolączek. Całą naszą organizację cechować winna duża wrażliwość na kłopoty życiowe ludzi pracy, a w szczególności młodzieży, upór w zwalczaniu wszelkich przejawów bezduszności, kumoterstwa i biurokracji. Chodzi o to, aby to wszystko, co w coraz większym zakresie władza ludowa daje młodzieży w trosce o jej rozwój i szczęście było w pełni i właściwie wykorzystane.

Wszystkie organizacje ZMP winny dbać o to, by wielkie prawa przyznane przez władzę ludową młodzieży nie były przez nikogo naruszane.

Jedynie pełne przestrzeganie i pogłębianie demokracji wewnątrzzwiązkowej, zasady koleglalności, śmiałe rozwijanie krytyki i samokrytyki, radzenie się aktywu i młodzieży, oparcie się w całej działalności na jej inicjatywie i aktywności — pozwoli wszystkim instancjom ZMP, od ZG zaczynając — karczować biurokratyczne nawyki pracy i wypełnić zadania nakreślone przez zjazd.

Należy położyć kres nadmiarowi dyrektyw i instrukcji, które nie sprzyjają rozwijaniu działalności dołowych ogniw. Podstawową formą kierownictwa ZMP-owskiego winna stać się bezpośrednia, konkretna pomoc terenowym instancjom i organizacjom.

Zarząd Główny powinien w takim duchu ulepszyć strukturę zarządów ZMP, aby zapewnić skupienie kadry ZMP do realizacji najważniejszych zadań związku i zbliżyć instancje do terenu, do mas młodzieży. Ważnym zadaniem Zarządu Głównego, zarządów wojewódzkich i powiatowych ZMP jest wzmocnienie składu pracowników aparatu ZMP towarzyszami spośród rosnącej, młodej inteligencji ludowej.

Kadra związku, która swoją ofiarną pracą zdobywa sobie szacunek całej młodzieży, musi być otoczona serdeczną opieką i mieć zapewnione warunki stałego, wszechstronnego rozwoju.

Troskliwą opieką otoczyć należy kadrę przewodników drużyn harcerskich oraz polepszyć kierowanie organizacją harcerską przez zarządy ZMP.

Atmosfera szczerej, ostrej i bezpośredniej krytyki, która cechowała dyskusję przed zjazdową i obrady zjazdu, stanowi wielką zdobycz i przydaje siły naszemu związkowi. Jej dalsze rozwijanie i pogłębianie jest gwarancją nowych osiągnięć Związku Młodzieży Polskiej w pracy nad wychowaniem młodego pokolenia Polski Ludowej. Aktywność wszystkich członków ZMP w życiu organizacji, ofiarność i zapał ZMP-owców i ZMP-owskiego aktywu będzie gwarancją, że związek nasz wypełni z honorem zaszczytne zadania, powierzone mu przez partię.

II Zjazd
Związku Młodzieży Polskiej.
Warszawa, luty 1955 r.

Migawki ze Zjazdu

Długo pozostaną w pamięci delegatów przeżyte dni radosnego Zjazdu. Warszawa ...ilu z naszych delegatów widziało ją po raz pierwszy. Piękno stolicy, nowe, wspaniałe gmachy, plac Konstytucji, Marszałkowska, Trasa W-Z, gwar i ruch uliczny — wszystko wzbudza dumę i podziw.

Janina Wyka — młodziutka nauczycielka z Zarzecza (pow. Nisko) w Warszawie jest również pierwszy raz. Z nieopisaną radością dzieli się swoimi wrażeniami oglądanej stolicy.

Warszawę dotąd znałam tylko z opisów i opowiadań. Ogromnie cieszę się, że mogę gościć w naszej ukochanej stolicy, oglądać jej wspaniałe budowle. Najbardziej podoba mi się Pałac Kultury. W ogóle dumna jestem, że mogę w niej, wraz z przedstawicielami młodzieży całej Polski obradować. Długo nie kończą się potem rozmowy o Warszawie.

Kol. Lis z Jarosławia zachwycony jest znowu organizacyjnym przygotowaniem Zjazdu — przyjęci zostaliśmy tak troskliwie i serdecznie, że już to napawa nas radością.

*

Zjazd rozpoczął obrady. Pierwsza 20-minutowa przerwa. Znowu gwar, piosenka, rozmowy. Niektórzy z naszych delegatów rozpoczynają zbieranie autografów. Już pierwszego dnia prawie wszyscy delegaci zaopatrzyli się w pamiątki zjazdowe. Oprócz pięknych czerwonych teczek zjazdowych, każdy delegat wybrał sobie na bezpłatne talony wartościowe książki. W czasie przerw w obradach panuje niesamowity tłok przed honorowymi lożami trybuny. Delegaci cisną się, jeden przez drugiego podsuwa mandat, książkę, w które niestrudzenie wpisują się członkowie Biura Politycznego KC, Rady Państwa, Rządu, członkowie delegacji zagranicznych oraz nasi czołowi pisarze i poeci. Delegaci rzeszowscy są w tym bodajże najbardziej uporczywi. Przodował kolega Jerzy Zderski z sanockiego.

*

Do prezydium Zjazdu z delegacji rzeszowskiej wybrany został kol. Stefan Frącz. Kol. Stefan jest przewodniczącym koła ZMP i członkiem Prezydium GRN w Widełce (pow. Kolbuszowa). Na wyróżnienie to zasłużył sobie swą aktywną pracą. Koło ZMP, którym on kieruje jest przecież wzorowe. Praca koła wyróżniona została w kampanii wyborczej do rad narodowych, za co kilku członków otrzymało dyplomy honorowe. Prowadzone jest w kole szkolenie ideologiczne członków, istnieje ożywiona działalność kulturalno-oświatowa itp. Przed II Zjazdem koło w Widełce powiększyło się o 12 nowych członków a w szeregi partii przekazanych zostało 7 najlepszych zetempowców.

Z grupy rzeszowskich delegatów Zjazd wybrał kol. Rozalię Dziadzio członkiem komisji uchwał Zjazdu.

*

Każdego dnia delegaci nasi zapewnioną mieli rozrywkę. Codziennie oglądaliśmy filmy, byliśmy w operze, na występach zespołu „Mazowsze" — a także na spotkaniach. Serdecznie przyjmował grupę delegatów na Zjazd, w której również uczestniczyli delegaci rzeszowscy — minister obrony narodowej, minister PGR, minister kultury.

*

Jeszcze przed zakończeniem obrad Zjazdu delegaci młodzieży rzeszowskiej zastanawiali się od czego trzeba będzie zacząć, aby polepszyć i zmienić u siebie pracę kół ZMP, zarządów, instancji.

Czesław Witlib — ślusarz, wybitny przodownik z huty Stalowa Wola, członek ZZ ZMP uważa, że najpilniejszą sprawą w zakładzie będzie wzmocnić pracę z młodzieżą dojeżdżającą ze wsi. A poza tym — powiada — będziemy się musieli zastanowić nad samym stylem pracy zarządu zakładowego, otoczyć się aktywem. Inż. Kwiatkowski — z WSK Rzeszów także zastanawia się nad swoim zarządem. „Nasz zarząd nie ma zbytniego autorytetu, nie pracuje kolegialnie, nie wgłębia się w potrzeby młodzieży, a natomiast ujmuje jej życie sztywnymi, z góry ustalonymi ramami. Stąd młodzież ma do nas duże pretensje, nie zdobyliśmy jej zaufania, nie zapewniliśmy jej nawet pełnego korzystania z dorobku kulturalnego.

Sporo do zrobienia będzie miała również kol. Teresa Fujara, delegat na Zjazd młodzieży z Borku Nowego. Ich koło ZMP jest młode i nie ma jeszcze większych wyników w pracy. Uczestnictwo na II Zjeździe pomoże kol. Teresie rozpocząć i zorganizować pracę w kole.

*

Nie ma słów, które wyraziłyby wszystkie uczucia, wrażenia i przeżycia wyniesione przez naszych delegatów z II Zjazdu ZMP. Każdy dzień naszego pobytu w Warszawie dostarczał ich przeogromną moc. Od momentu otwarcia Zjazdu do chwili jego zamknięcia na sali obrad nie zabrakło entuzjazmu i troski o wielką sprawę naszej organizacji. Delegacja naszego województwa z wielką uwagą śledziła cały przebieg obrad Zjazdu. Uchwały Zjazdu wraz ze zdobytymi uwagami, skrzętnie notowanymi przez wszystkich delegatów, trafią do całej młodzieży naszego województwa, znajdą zastosowanie w życiu organizacji, będą pomocą w zmianie i polepszeniu jej pracy z młodzieżą. Cały dorobek II Zjazdu ZMP jego uchwały, słowa towarzysza Bieruta, każde wystąpienie delegata, braterskie pozdrowienia przekazane z trybuny zjazdowej młodzieży kraju przez delegacje zagraniczne — utrwalają nas w przekonaniu, że warto jest walczyć o nasz piękny cel, że warto jest oddać sprawie przyszłości swój młodzieńczy zapał. Zjazd wskazał całej młodzieży drogę, którą kroczyć należy, aby stać się godnymi naszej wielkiej epoki — „Polska Ludowa — mówiła tow. Helena Jaworska przewodnicząca ZG ZMP — potrzebuje młodzieży śmiałej i niestrudzonej, ofiarnej i bojowej w służbie narodu, socjalizmu i pokoju".

Z. WÓJTOWICZ

Fragmenty wystąpień w dyskusji na posiedzeniu rozszerzonych prezydiów OKFN i PKOP

WARSZAWA (PAP). Publikujemy poniżej fragmenty wystąpień w dyskusji na posiedzeniu rozszerzonych prezydiów Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego i Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, które odbyło się w Warszawie 31 stycznia br.

Maria Moczulska

tokarz, przodownica pracy z Warszawskich Zakładów Mechanicznych nr 2.

Jestem robotnicą, matką, która ma wychować dzieci i ma im zabezpieczyć lepsze jutro, szczęśliwsze niż moje życie, bardziej radosne i jaśniejsze. Jako matka, a więc człowiek z dziećmi najbardziej związany, życzę im najlepiej i szukam najlepszych środków, by to jutro było realne, prawdziwe i trwałe.

Słysząc przeto o tym, że energia atomowa jest tańsza i jeszcze lepiej może pomóc człowiekowi w jego pracy — miałam potwierdzenie tego, że nauka to droga prowadząca do szczęścia. Przykład elektrowni atomowej w ZSRR jest dowodem, że tak jest i że są naukowcy i politycy na świecie, którzy chcą i pragną dobra ludzi. Z prawdziwym jednak przerażeniem dowiaduję się równocześnie, że imperialiści i naukowcy którzy im służą, chcą wykorzystać energię atomową dla nowej wojny światowej, spowodować nowe miliony ofiar i potworzyć nowe cmentarze.

Fakty Hiroszimy mówią jednak, że są tacy ludzie, co chcą wzniecenia pożaru trzeciej wojny światowej, użycia bomb atomowych.

Cały naród polski musi skupić się we Froncie Narodowym, musi realizować zadania ustalone przez II Zjazd Partii i III Plenum KC PZPR dla wzmożenia naszej pracy pokojowej. Cały naród polski podpisze apel miliarda ludzi o zniszczenie bomb atomowych, o to, by wynalazek, który powinien być błogosławieństwem dla człowieka był wykorzystany dla jego dobra, a nie dla niszczenia naszych najbliższych.

Ja, tokarz Warszawskich Zakładów Mechanicznych nr 2, przyrzekam, że jeszcze lepiej i wydajniej będę pracowała i zmobilizuję swoje koleżanki do współpracy, a tym samym jestem pewna, że przyczynimy się do utrzymania i utrwalenia pokoju (huczne oklaski).

Józef Kowalewski

przodujący chłop ze wsi Bartong, pow. Olsztyn.

Jestem chłop prosto od pługa i nie umiem uczenie mówić. Może niektórych wyrazów dobrze nie użyję, bo mówię tak jak u nas na Warmii, ale jak będę mógł, tak będę gadał.

My chcemy atomu, ale chcemy go w takiej postaci, żeby nam pędził parowozy, żeby nasze kombajny poruszał, a nie żeby nam jako bomba atomowa życie zabierał. Do tego nie dopuścimy nigdy. Taką chciałbym przekazać wolę ludu warmińsko-mazurskiego, który częstokroć kiedy się dowiedziano, że ja jadę tu do Warszawy, zwracał się do mnie, żeby przekazać tu na ręce Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego, że lud warmiński — czy to chłop, czy robotnik, czy pracujący inteligent nie ustanie w tej walce, lecz z dnia na dzień będzie coraz silniej walczył.

Chłop warmińsko-mazurski przesyła swoim kolegom — chłopom braciom za granicami, specjalnie w Niemczech zachodnich, wezwanie, żeby nie słuchali gadek fabrykantów, Kruppa i innych, którzy znowu zaczynają lać armaty. Niech fabrykanci idą i sobie nawzajem głowy rozbijają, ale nam niech głowy nie zawracają. My nie chcemy tego i potępiamy to i będziemy walczyć coraz zajadlej.

Będziemy walczyć, ażeby naszym dzieciom zapewniono przyszłość taką, na jaką zasługują w Polsce Ludowej, taką jakiej my pragniemy i o jakiej my marzymy. A jak wszyscy dołożymy starań i wysiłków, na pewno dojdziemy do tego, bo nam starczy na to sił (huczne oklaski).

Rzeszowskie rozety dla Pałacu Kultury

(i) Niewidoczne prawie załamania i pory w piaskowej formie artystycznej rozety znikają zupełnie po kilku ruchach lancetu formierskiego. Małe, cienkie narzędzie szybko biegnie po listkach i zawiłych wzorach, wygłasza je, peleruje, poprawia. Uważnie prowadzi lancet ręka robotnika. Zależy od niej wszystko. Ruchy ręki formierza muszą być dokładne i pewne. Jak bowiem będzie wykonana forma piaskowa, taki wyjdzie odlew, albo gładki i artystyczny, albo nieużyteczny, wybrakowany.

Te niezawodne w tym wypadku ręce należą do najlepszego formierza „Metalsprzętu" Józefa Białka. Z podziwem mówią o nich zarówno koledzy z warsztatu jak i kierownictwo „Metalsprzętu". Ale nie tylko ręce decydują o tym, że Białek oddaje zawsze najładniejsze sztuki, mimo że pracuje nad najtrudniejszymi i najbardziej skomplikowanymi. Równie ważna jest tu także jego praktyka i wiedza teoretyczna zdobyta w ciągu 32 lat pracy w zawodzie formierza.

— Miałem 17 lat jak poszedłem do pracy. Od razu dali mnie do warsztatu formierskiego jako pomocnika. Dobrze musiałem wtedy patrzeć na ręce majstrowi, żeby nauczyć się zawodu. Spostrzegawczość i uparte dążenie do opanowania trudnego zawodu, sprawiły, że dobrze zdałem wszystkie egzaminy.

Niedługo potem zasłynął jako jeden z najlepszych fachowców w zawodzie formierza. Józef Białek i teraz nie przestał uczyć się. Jak dawniej pochłania wszystkie książki zawodowe, zdobywa coraz to nowe wiadomości. Dlatego też i dzisiaj, gdy coś uparcie nie wychodzi, stosuje własne pomysły racjonalizatorskie. Wielokrotnie już, przemyślane przez Białka wlewanie brązu do formy czy jej ustawienie, zadecydowało o jakości oddanej sztuki.

Jest on także pierwszym czytelnikiem sprowadzanych do biblioteki „Metalsprzętu" książek beletrystycznych.

— Bardzo je lubię — mówi z uśmiechem Józef Białek — często w domu czytam do późna w nocy. Tylko, że teraz trochę mi trudno, bo oczy mam nienajlepsze... a do okulisty nie mogłem się wybrać. Teraz to już chyba będę musiał, bo choć w pracy mi to nie przeszkadza, to czytać już nie mogę — nagle Białek przerywa rozmowę...

Trzeba pomóc kolegom napełniającym roztopionym brązem stojące rzędem formy. Biała płonąca lawa z sykiem wylewa się z trzymanego przez kilku robotników tygla. Czynność ta wymaga napięcia i dlatego na niej przez chwilę koncentruje się uwaga całego warsztatu. Po chwili Białek znów podchodzi do nas.

— Zwykle wykonujemy tutaj bardziej precyzyjne części do wodociągów, instalacji itp — mówi. Ale teraz wykonujemy odlewy do Pałacu Kultury, wymagają one większej pracy i wysiłku. O! Na taką jedną rozetę zużyje się często i godzinę czasu — Białek wskazuje gotowe rozety leżące obok.

Roboty nad odlewami do Pałacu warsztat „Metalsprzętu" zaczął w grudniu ubr., wykonane mają być w lutym. Ale orientując się w dotychczasowych wynikach pracy w formierni (sam Białek często wykonuje 2 sztuki w czasie przeznaczonym na jedną) można śmiało spodziewać się, że wszystkie gotowe już i wykończone odlewy; rozety i ornamenty w terminie pojadą do Warszawy, by zachwycać swym pięknem i artyzmem tysiące ludzi.

bem

Kaperownictwo — na cenzurowanym

Sprawa Mieczysława Biedy i innych

„Rokrocznie w okresie „przejściowym" — w piłkarskim języku jest to okres przerwy zimowej — staje się Śląsk celem licznych „pielgrzymek" przedsiębiorczych trenerów i „menażerów" z innych okręgów. W ostatnich „siedmiu dniach" podziękowaliśmy trenerowi Giergielowi ze Stali Gdańsk za jego u nas wizyty, dzisiaj musimy napisać o nowych odwiedzinach.

Działacze Stali Rzeszów nie mają apetytu na graczy ligowych — wystarczy im wyłapywanie talentów mniejszych drużyn. I tak, upatrzyli sobie kilku piłkarzy Stali Szopienice i do nich przyjechali, zapraszając natychmiast do gospody, gdzie przy suto podlewanej, bynajmniej nie wodą mineralną, kolacji, obiecywali młodym chłopcom złote góry.

„Jadą goście, jadą", hej (łza się w oku kręci, na widok takich gości)... Uważamy, za celowe wprowadzić tedy stałą „rubrykę towarzyską", w której odnotowywać będziemy każdą taką kaperowniczą wizytę.

Prosimy jednak kolegów z działów sportowych innych gazet — o pomoc w prowadzeniu tej rubryki".

Taki oto wyjątek przeczytaliśmy w artykule „Siedem dni w sporcie" — zamieszczonym w „Trybunie Robotniczej".

Postanowiliśmy pomóc kolegom z działu sportowego bratniej gazety i wprowadzić na łamach naszego dziennika podobną rubrykę, tym bardziej, że mania kaperownictwa ogarnia mniejsze koła sportowe, które ściągają zawodników z ludowych zespołów sportowych i to zorganizowanych w spółdzielniach produkcyjnych. Mówił o tym na poniedziałkowym Plenum WKKF — Rzeszów — przewodniczący LZS Brzeźnica, podając konkretne przykłady, w jaki sposób działacze dębickiej Stali a nawet tamtejszej Unii starają się wzmocnić swe drużyny piłkarskie.

Niedozwolone są tego rodzaju praktyki. Ściąganie zawodników z młodego ruchu sportu wiejskiego i to z LZS przy spółdzielniach produkcyjnych, kiedy właśnie walczymy o to, by w tych gospodarstwach były jak najsilniejsze zespoły sportowe!

Ale „ryba śmierdzi od głowy". Starsi koledzy z tych samych barw zrzeszeniowych dają im przykład z tą tylko różnicą, że miejscem ich „łowów" jest Śląsk. A nawet nie tylko Śląsk. Kaperują zawodników i z kół rzeszowskich, dlatego tylko, że pracują w ich zakładzie pracy — WSK Rzeszów.

Chodzi tu mianowicie o bramkarza byłego „Ogniwa" obecnie „Sparty" Mieczysława Biedę, który w dniu 22 stycznia br. otrzymał „czternastkę".

Bieda — bramkarz, rokujący dobre nadzieje na przyszłość nie chciał grać w Stali, chociaż pracował w WSK.

A było to mniej więcej tak. Kiedyś... po meczu Ogniwa ze Spójnią w Jarosławiu „rozmawiał" Bieda z kierownikiem drużyny piłkarskiej Z. Ciskiem i „wyraził" chęć grania w barwach Stali. Napisał więc podanie do macierzystego koła z prośbą o zwolnienie. Rada koła sprzeciwiła się. Bieda ma takie same warunki uprawiania sportu w Sparcie jak i w Stali. Praca w WSK w żadnym wypadku nie przeszkadza, by Bieda wychowany od trampkarza w byłym Ogniwie dalej bronił barw tego koła.

Wybaczcie towarzysze, działacze sportowi rzeszowskiej Stali, ale branżowości w sporcie jeszcze nie ma.

3. I. br. znów rozmawiał z Biedą inż. Wilanowski. O czym rozmawiali? Oczywiście o zwolnieniu z Ogniwa i podpisaniu deklaracji do Stali.

— Zwolnienia nie otrzymam — oświadczył Bieda.

Upłynęło od tego czasu przeszło 10 dni i znów rozmówka z Z. Ciskiem.

To znaczy, będziecie grali w Ogniwie — pytał.

— Nie w Ogniwie ale w Sparcie — odpowiedział Bieda.

* * *

22 stycznia br. został wezwany do referatu kadr i dowiedział się, że z dniem 22. I. br. otrzymuje 14-dniowe wypowiedzenie. Jego bezpośredni kierownik inż. Kraus dowiedział się o tym dopiero w dniu 24. I. br. i to z ust samego Biedy.

Zauważyliśmy, że ten wzorowy sportowiec traci zaufanie do sportu. Chce uciekać od niego, by raz wreszcie wyrwać się z tej matni.

No, ale o Biedzie myśli poważnie również Górnik Glinik. W ostatniej chwili dowiedzieliśmy się od sekretarza Rady Okręgowej ZS Stal ob. Szczepaniaka, że Bieda jest już w Mielcu i tam pracuje.

* * *

A teraz parę pytań pod adresem działaczy koła sportowego rzeszowskiej Stali.

Co robił Rogoża z krakowskiej Gwardii w Rzeszowie i dlaczego uciekł po 2 dniach?

Dlaczego odszedł od Was trener II klasy Jan Ketz?

Czy przez 25 miesięcy jego pracy trenerskiej dopiero po zakończeniu sezonu piłkarskiego 1954 roku zauważyliście jego błędy i zawiedliście się na nim, gdyż nie wprowadził drużyny do II ligi?

Kiedy wreszcie wyraz „kaperownictwo" wyrugowane zostanie z naszego słownika sportowego?

Co robiliście przez 10 lat, by wychować spośród młodych pracowników swego zakładu sportowców tej miary co Bieda?

Co się stało z Noworólem i Kudłakiem — „przyszli" oni do Was z innych kół, gdzie byli dobrymi piłkarzami?

* * *

Bierzcie przykład z sekcji gimnastycznej Waszego koła sportowego. Chcieliście ją wykreślić z rejestru, gdyż nie przynosi ona dochodu, tak jak sekcja motorowa. Ale poczerwieniejcie chyba, gdy ci gimnastycy przywieźli z Warszawy dyplom za zajęcie III miejsca w Polsce w konkursie gimnastyki akrobatycznej. Bierzcie przykład z kierownika sekcji gimnastycznej Franciszka Poręby i trenera Bobuli. Idźcie za nimi — gdyż tędy wiedzie droga do sukcesów — ba, nawet do II ligi.

Zwracamy uwagę najwyższym władzom sportowym naszego województwa tak WKKF jak również referatowi WF WRZZ, by wreszcie koła sportowe zakończyły tę pogoń za piłkarzami. Zwracamy uwagę Komitetowi Zakładowemu PZPR w WSK Rzeszów oraz tamtejszej organizacji ZMP, by zastanowiły się nad metodami pracy niektórych pseudodziałaczy koła sportowego Stal, gdyż „kaperowniczymi wyjazdami" podrywają autorytet sportu rzeszowskiego.

ZBIGNIEW RYBAK

BEZKONKURENCYJNA SZTAFETA MĘSKA

Na zrzeszeniowych mistrzostwach narciarskich woj. rzeszowskiego, zorganizowanych w Iwoniczu-Zdroju, I drużyna „Górnika" dystans 4×10 km pokonała w łącznym czasie 2:47,58 godz. Najlepszy czas dnia uzyskał Kazimierz Nycz — 40 09 min, a drugi czas osiągnął Mieczysław Such — 40,39 min.

Na zdjęciu: Sztafeta „Górnika" I — stoją od lewej: „Dziadek" — Mieczysław Such, Kazimierz Nycz, Józef Such i Kazimierz Płatek. *Foto — Nycz*

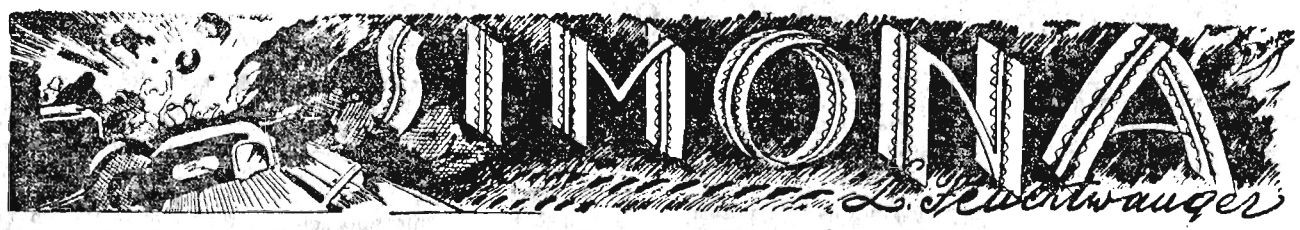

Do firmy Planchard, dysponującej pokaźnym parkiem samochodowym, zwracał się markiz De Saint-Brisson o pomoc. Krążyły pogłoski o tym, iż chce wywieźć gatunkowe wina na południe. Również i podprefekt Monsieur Philippe Cordelier miał uzgodnić sprawę przekazania samochodów do przewozu uciekinierów.

Stryj Prosper oświadczył, iż przejęcie parku samochodowego na ten cel byłoby „nieco niedelikatne" ze strony władz miejscowych. Mówił, iż lepiej byłoby przekazać tę sprawę doświadczonym kupcom.

Skubiąc machinalnie rozetkę swojej Legii Honorowej, witał Simonę, która odebrała odeń laskę:

— Dobry wieczór, moje dziecko. Ależ to miałem dziś przeprawę, ależ to ciężki kawałek drogi — i mówiąc bardziej przed siebie niż do Simony, utyskiwał dalej na trudności przebytej po ciemku drogi. Co krok musiał potykać się o wozy i ludzi. Zabrało mu to więcej niż godzinę czasu. Raz nawet dosłownie zabłądził.

Simona wprowadziła go do stołowego pokoju. Monsieur Planchard powitał go z zadowoleniem. Chociaż wyrażał się nieraz o podprefekcie jako o człowieku niezbyt wygórowanej inteligencji, traktował go zawsze z wyróżniającym szacunkiem, należnym pierwszemu urzędnikowi powiatu; w jego uprzedzającej uprzejmości brzmiała dziś ledwie uchwytna domieszka jowialnej protekcjonalnej ironii.

— Widzę, że porządnie zmęczyła cię ta droga, Philippe — rzekł i poklepał go po ramieniu. — Ale tu u nas szybko przyjdziesz do siebie. Jesteśmy jeszcze przed kawą. Wypijesz ją oczywiście z nami.

— Podasz nam kawę w niebieskim pokoju, Simono — poleciła Madame. Ton jej był grzeczny, ale uderzająco chłodny, taki, jakim mówi się do pokojówki, a nie do wnuczki męża.

Simona sprzątnęła ze stołu i wyszła do kuchni, by przygotować kawę. Kiedy wniosła do pokoju szklaną maszynkę z kawą, filiżaneczki i koniak, panowie rozmawiali swobodnie, paląc papierosy. Również i Madame paliła. Był to już drugi jej papieros tego wieczoru, z pewnością nie wyjdzie jej na zdrowie. Simona dobrze wiedziała, dlaczego Madame się naraża. Madame pali zawsze, ilekroć uczestniczy w omawianiu ważnych interesów, pozwala jej to czynić dłuższe

przerwy w rozmowie, by tym lepiej obmyślać swe odpowiedzi.

Chociaż starsza dama z powodu późnej godziny i po długim oczekiwaniu swego syna, musiała być już bardzo zmęczona, siedziała wyprostowana w swym wysokim fotelu, wciśnięta w gorset, z brodą ugniatającą potężny, podwójny podbródek, nie dając poznać po sobie zmęczenia. Widocznie bardzo jej na tym zależało, by czuwać nad rozmową między podprefektem a synem.

— Zamknij drzwi do jadalni, Simono — rozkazała, gdy Simona, napełniwszy filiżanki kawą, chciała się oddalić. Jasne było, że chodzi o to, aby Simona niczego w kuchni nie mogła dosłyszeć.

Ale gdy myła naczynie, dochodziły do niej poprzez zamknięte drzwi odgłosy prowadzonej w salonie rozmowy. Wysoki, pusty głos Monsieur Cordeliera zdradzał akcenty irytacji; najwidoczniej domagał się wydania samochodów. Stryj Prosper odpowiedział mu tonem niemniej podrażnionym; mówił głośno, długo i szybko, głos jego brzmiał jeszcze dźwięczniej niż przed tym. Potem zrobiło się znowu zupełnie cicho; Simona wiedziała, że teraz mówi Madame; bo kiedy Madame zabierała głos, inni, choćby mówiła bardzo cicho, milczą i słuchają.

Simona mogła sobie łatwo wyobrazić przebieg rozmowy w salonie, przewidywała też z góry, czym się ona skończy. Nieraz już powstawały pewne różnice zdań między podprefekturą a firmą Planchard; nigdy jednak Monsieur le sous — prefekt nie umiał przeprowadzić swojej woli. Także i dziś nie potrafi tego uczynić, szczególnie kiedy Madame bierze udział w rozmowie. „Zakładam się o butelkę Pernoda, że nie zbiegowie dostaną te wozy". Cała nagroda jaką Mon-

sieur le sous — prefekt otrzyma za swoją uciążliwą nocną wędrówkę, ograniczy się do filiżanki kawy i koniaku.

Simona czuje, że nie powinna tak złośliwie myśleć o stryju Prosperze. Nie powinna patrzeć na stryja Prospera złym spojrzeniem Maurice'a, który wszystko wyszydza i krytykuje. Stryj Prosper uchodzi za altruistę i za dobroczyńcę Saint-Martin. I jest nim naprawdę. Do niej odnosi się jak prawdziwy ojciec. Kiedy tylko przypomina sobie, z jakim humorem i koleżeńskim zrozumieniem znosił wszystkie jej dziecinne fantazje, serce jej napełnia się wdzięcznością. A jaki dobry był dla niej, kiedy ją zabrał ze sobą do Paryża.

Nie szczędził czasu, trudu i pieniędzy, aby uczynić dla niej ten pobyt jak najprzyjemniejszym. Wszędzie zabierał ją z sobą, wszystko jej pokazywał. Jadała w najlepszych restauracjach, była na przedstawieniu w operze, kupował jej wszystko, na co miała ochotę. Nawet jej kaprysy znosił z przyjazną miną. Pamięta, że kiedy byli w Notre-Dame, stryj miał ochotę wejść na wieżę, ale Simona sprzeciwiła się, nie podając żadnego powodu. Nie mogła mu powiedzieć, że nie chce zepsuć sobie wspomnienia o ojcu; stryj Prosper nie nalegał więcej i zastosował się do jej życzenia. A kiedy w jakiś wieczór chciał być sam, postarał się zawsze, aby Simona nie została sama w hotelu. W jeden z takich wieczorów oddał ją pod opiekę swego przyjaciela i jego córek, z którymi poszła do Louvre'u; był to wieczór, kiedy oświetlano rzeźby reflektorami. Nie zapomni nigdy, jak stała z zapartym tchem przed posągiem skrzydlatej bogini zwycięstwa, a potem przez całą noc rozmyślała, jaka mogła być głowa tej kobiety.

(C.d.n.)

Sprawnie przebiega remont maszyn w POM Bircza

POM w Birczy zakończył już całkowicie remont narzędzi rolniczych takich jak: siewniki nawozowe, zbożowe, kultywatory, brony, pługi itp. Nie zakończono jeszcze jedynie remontu ciągników. Przy remoncie traktorów POM napotyka na trudności wynikające z braku części wymiennych oraz takich materiałów technicznych jak metali kolorowych, cyny, stali surowej, stali do robót kowalskich.

Nie zwlekać z kontraktacją roślin włóknistych

Jakkolwiek tegoroczna kampania kontraktacji roślin włóknistych na terenie powiatu przeworskiego przebiega sprawniej niż w latach ubiegłych, nadal znajdują się chłopi, którzy nie widzą jak wielkie korzyści przynosi rolnikom uprawa roślin włóknistych i jak wielką wagę do wykonania planów kontraktacji przywiązuje państwo.

Do takich chłopów, którzy poza własnym podwórkiem nie chcą widzieć interesów państwa należą na terenie wsi Siedleczka: **Michał Pakla, Józef Wołoszyn, Andrzej Ziętek, Walenty Jędryka** i in. Zwracamy się do nich aby wnieśli oni również swój wkład w podniesienie produkcji roślinnej poprzez wykonanie kontraktacji roślin włóknistych.

T. Duliban
koresp.

Działacze ruchu robotniczego odznaczeni orderami „Sztandar Pracy" II kl.

Przed paru dniami odbyła się w Rzeszowie uroczysta akademia dla uczczenia 50-tej rocznicy rewolucji 1905—1907 r.

Na zdjęciu: Prezydium akademii.

Dwaj weterani walk klasy robotniczej tow. Ślusarczyk i tow. Szymczykiewicz zostali odznaczeni orderami „Sztandar Pracy" II klasy.

Na zdjęciu: Tow. Ślusarczyk i tow. Szymczykiewicz w serdecznej rozmowie.

Foto — Popijakowski

Kto chce ze mną nawiązać łączność?

— Kto chce ze mną nawiązać łączność? — taki oto sygnał nadaje codziennie w eter krótkofalowiec — Marian Gawlikowski z Rzeszowa na zbudowanej przez siebie stacji nadawczo-odbiorczej o sile 5 wat.

Gawlikowski — kierownik klubu łączności przy Zarządzie Wojewódzkim Ligi Przyjaciół Żołnierza — dzięki samokształceniu w dziedzinie radiotechniki i wytrwałej pracy uzyskał na swej radiostacji łączność z blisko 50 krajami w różnych częściach świata.

Nawiązał on. m. in. łączność z rzadko wychodzącymi w eter stacjami w Palestynie, Maroku, Wenezueli, Iraku, Porto Rico oraz stacjami wszystkich republik związkowych Kraju Rad. Na potwierdzenie tego Gawlikowski otrzymał od amatorów - krótkofalowców ze wszystkich stron świata setki kart o uzyskaniu łączności.

Od dwóch tygodni łączy się on codziennie w godzinach wieczornych z radio amatorką republiki gruzińskiej „Lily" oraz licznymi stacjami w kraju wymieniając doświadczenia i osiągnięcia w dziedzinie krótkofalarstwa. Oprócz tego często uzyskuje połączenie ze stacjami Republiki Estońskiej, Anglii, Włoch i innych krajów Europy.

— Kiedy byłem jeszcze małym chłopcem — mówi Gawlikowski — marzyłem już o tym, aby zostać radiotechnikiem. Po ukończeniu szkoły podstawowej i zawodowej powołany zostałem w 1949 roku do Wojska Polskiego, gdzie ukończyłem podoficerską szkołę łączności radiowej uzyskując pełne kwalifikacje zawodowe.

Gawlikowski — wielki entuzjasta krótkofalarstwa — szkoli obecnie kadry młodych amatorów, zrzeszonych w klubie wojewódzkim LPŻ w Rzeszowie.

(o)

W Telegraficznym Skrzycie

Gołoledź na ulicach Jarosławia daje się we znaki nie tylko ludziom ale i zwierzętom. Najgorszym terenem jest ulica Daszyńskiego. Nie podkute konie ciągnące po jej nawierzchni ciężko naładowane wozy często przewracają się. **Ale gorsze jest to, że woźnice chcąc zmusić je do wstania nielitościwie znęcają się nad bezbronnymi zwierzętami.** Czy naprawdę nie ma nikogo w Jarosławiu kto zająłby się tą sprawą?

* * *

Godną naśladowania inicjatywę wykazał oddział odzieżowy Jarosławskich Zakładów Przemysłu Terenowego. Mianowicie zorganizowano tam zakup różnych książek. Są one później sprzedawane w portierni. Ten prosty sposób kolportowania książek nie tylko ułatwia ich nabycie ale w dużym stopniu wpływa na rozwój czytelnictwa wśród pracowników zakładu.

* * *

Od dawna daje się już we znaki mieszkańcom okolic Rzeszowa brak przystanku samochodowego w miejscowościach Czekaj i Zalesie na trasie Rzeszów — Tyczyn. **Mieszkańcy tych miejscowość skazani są — bez względu na porę roku—na uciążliwe chodzenie blisko 7 km do miejsca pracy czy to w Rzeszowie czy w Zalesiu.**

A przecież to drobne ustępstwo jakim byłoby zrobienie tam przystanku nie kosztowałoby „drogo" dyrekcję PKS-u. Wystarczy przecież tylko wydać pewne instrukcje kierowcom autobusów i bolączka zostanie zlikwidowana. Niewiele wysiłku a jaka wygoda dla mieszkańców Czekaja i Zalesia.

K. K.

Dla kobiet

Jak praktycznie urządzić kuchnię

By w naszej kuchni było schludnie i miło, pomalujemy ściany na kolor niebieski (nie lubią go muchy). Przy tym kolor jasno-niebieski czyni pomieszczenie pozornie większym. Dołem ścian damy olejną lamperię w ciemniejszym nieco tonie, wykańczając ją pasem, kobaltowo-niebieskim. Ułatwi nam to utrzymanie czystości, gdyż lamperię olejną można myć wodą z amoniakiem.

Podłogę, o ile nie mamy linoleum, najlepiej jest napuścić pokostem, potem zatrzeć pastą. Unika się przez to ciągłego szorowania. Co pewien czas przecieramy podłogę pastą, a dwa razy do roku zmywamy dokładnie i na nowo pastujemy.

Do tak przygotowanego wnętrza wstawiamy najniezbędniejsze meble: kredens, szafę szufladkową na artykuły spożywcze, stół kuchenny i krzesła. Jeżeli kuchnia jest mała zamiast szafki z szufladkami umieścimy na ścianie półeczkę z porcelanowymi słoikami na kasze, cukier, korzenie itp. W ciasnej kuchni — krzesła zastąpią nam stołki tworzące zarazem schowki na przybory do czyszczenia obuwia, ściereczki do odkurzania i inne drobiazgi podręczne, gdyż blaciki ich otwierają się. A w jednym ze stolików ukrywa się nawet dyskretnie wmontowany dogotowywacz — prawdziwa radość gospodyni. Stół kuchenny — o ile kuchnia mała — winien być wąski z wysuwanym blatem i półką u spodu, na której składamy szufliczki do zmywania naczyń, tortownice itp. Całość zakrywamy barwną firaneczką zaciągniętą dokoła stołu na tasiemce.

Z uwagi na to, że w wielu domach przyjął się ostatnio zwyczaj spożywania wszystkich posiłków w kuchni, by zaoszczędzić czas i siły pracującej zawodowo gospodyni, a niejednokrotnie gościmy w kuchni krewnych czy nawet bliskich znajomych — stół kuchenny przykryjemy białą ceratą, by uniknąć ciągłego prześcielania go obrusem. W oknie ustawimy zieloną trwałą roślinę doniczkową, zawiesimy białą lub w drobny rzucik przejrzystą firaneczkę, a kuchnia nasza będzie przytulnym przybytkiem dla domowników, którzy z przyjemnością — zwłaszcza zimą — przyjdą się tu ogrzać przy cieple „domowego ogniska".

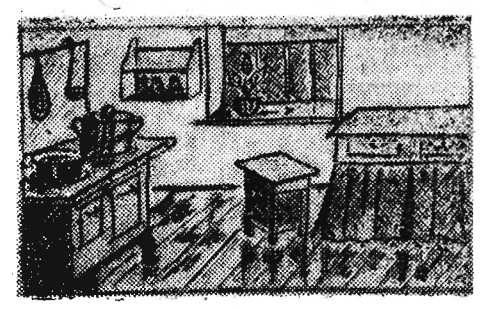

Czas wysiewać asparagusy

Asparagusy najlepiej siać w końcu stycznia. Z zebranych i wysuszonych jagód wyłuskać nasionka i namoczyć przez 12 godzin w wodzie o temperaturze 16 stop. C. Siać należy w płytkich skrzyneczkach, w lekkiej liściastej ziemi z dodatkiem miału torfowego. Gdy młode pędy podrosną, należy je rozsadzić do oddzielnych małych doniczek, a ponieważ rosną dość szybko, trzeba je wkrótce przesadzić do większych. Młode roślinki ustawić należy na ciepłym południowym oknie.

Starsze asparagusy można dzielić przy przesadzaniu na wiosnę, dając im ziemię liściowo-inspektową z domieszką piasku.

Asparagusy lubią dużo światła, ale przy zbyt silnym nasłonecznieniu żółkną, najodpowiedniejsze więc dla nich będą okna zachodnie.

W lecie należy podlewać asparagusy obficie, zimą — średnio. Gdy starsze pędy usychają i żółkną należy je odcinać, by nie szpeciły całości rośliny, a na ich miejsce wyrosną nowe.

Smaczne i zdrowe

Gołąbki z ziemniakami

1 kg ziemniaków surowych, 20 dkg gotowanych, 2 duże cebule, 2 łyżki tłuszczu, 2 kostki bulionowe, sól i pieprz do smaku oraz główka kapusty.

Kapustę należy włożyć do wrzątku, by liście trochę zmiękły, po czym wyjąć z wody, dobrze osączyć i ściąć z nich środkową grubą żyłkę. Następnie przyrządzić farsz: surowe ziemniaki utrzeć na tarce, wyłożyć na cedzak aby odciekły, dodać do nich gotowane ziemniaki i mąkę ziemniaczaną, którą otrzymujemy z odcedzonego soku oraz rozpuszczone kostki bulionowe, przysmażone na tłuszczu cebule, sól i pieprz. Wszystko dobrze wymieszać i nakładać farsz na listki kapusty, które należy mocno zwinąć i ułożyć w rondlu. Wlać następnie wrzącą wodę tak, by gołąbki były przykryte i dusić je pod pokrywą. Po 15 do 20 minutach zaprawić mąką. Podać je można polane śmietaną lub gdy ostygną pokrajać w talarki i odsmażyć na tłuszczu.

Piątek 4 luty

RZESZÓW

Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr. 81 Plac Stalina 18

Pogotowie Ratunkowe: ul Obrońców Stalingradu 29 tel 09

Straż Pożarna: ul Mickiewicza 10 tel. 08

KINA

APOLLO (ul W Hibnera): Sierpniowa niedziela godz. 16, 18 i 20

PRZODOWNIK (ul. Pstrowskiego): Pokolenie godz. 17 i 19

PRZEMYŚL

OLIMPIA: Honor i sława

BAŁTYK: Sygnały na rzece

MŁODA GWARDIA: Historia jednego wynalazku

MIELEC — Bajka: Kiedy się pobierzemy

JAROSŁAW — Gdynia: Mały przewodnik

DĘBICA — Uciecha: Na barykadach Hamburga

ŁAŃCUT — Znicz: Proces przeciw miastu

ROZWADÓW — Polonia: Sprawa do załatwienia

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ — Mieszczanie — godz. 18

W. D. K.

WOJEWÓDZKI DOM KULTURY ZW. ZAW. ul. Okrzei 7 Co wiemy o wnętrzu Ziemi (po odczycie film) godz. 17

Jak twój tatuś usprawnił sobie pracę? (młodzi chlubią się osiągnięciami swych rodziców na podstawie ich opowiadań) godz. 16

KINO WDK — nieczynne

RADIO

Program I — na fali 1322 m

Program dnia 6.55 15.25. Wiadomości 5.05 6.00 7.00 7.40 12.04 16.00 20.00 23.00.

5.10 Muzyka 5.45 Audycja dla wsi 6.15 Gimnastyka 6.30 Kalendarz radiowy 6.40 Dla nauczycieli 7.15 Mozaika muzyczna 7.50 „Błękitna sztafeta" 8.05 Muzyka 9.00 Dla klas VIII 9.40 Dla przedszkoli 10.05 Muzyka symfoniczna 10.30 Koncert solistów 11.00 dla klas III 11.25 Przegląd prasy stołecznej 11.30 Muzyka i aktualności 12.10 Muzyka rozrywkowa 12.45 Audycja dla wsi 13.00 Przerwa 15.30 Dla dzieci 16.05 „W pracowniach uczonych" 16.15 Koncert 17.00 Słuchacze piszą 17.05 Utwory fortepianowe 17.20 Audycja dla kobiet 17.30 Śpiewamy pieśni i piosenki 17.50 Sylwetki polskich kompozytorów — wykonawców Kazimierz Wiłkomirski 18.20 Na młodzieżowej antenie 18.45 „Pan Wołodyjowski" fragm. pow. H. Sienkiewicza 19.00 Koncert 19.50 Ze sportu 20.30 „Romans z Wodewilu" 22.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego 22.20 Muzyka taneczna.

Więcej opieki nad usługowym punktem krawieckim w Sośnicy

Krawiecka Spółdzielnia Pracy „Jedność" w Jarosławiu od dłuższego czasu przestała się interesować pracą i rozwojem podległego jej punktu krawieckiego w gromadzie Sośnica powiat Radymno. Kierownik tego punktu, a zarazem jedyny pracownik **Andrzej Brzyski** napotyka w swej pracy na wiele trudności. Przede wszystkim brak jest tam potrzebnego sprzętu jak: lustra, szafy itp. Poza tym mieszkańcy Sośnicy korzystający z usług punktu narzekają na brak odpowiednich materiałów oraz podszewek.

To, że gromada Sośnica przeszła do powiatu Radymno nie zwalnia wcale Jarosławskiej Spółdzielni Krawieckiej od opieki nad wspomnianym punktem usługowym.

Koło Polskiego Związku Wędkarskiego powstało w Radymnie

Ostatnio w Radymnie odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie Polskiego Związku Wędkarskiego. Sport wędkarski zdobywa i tutaj coraz więcej amatorów.

Powstaną dwa nowe ośrodki zdrowia

W pierwszym półroczu 1955 roku w powiecie Radymno uruchomione zostaną dwa nowe ośrodki zdrowia, jeden w gromadzie Stubno, drugi w Laszkach, a ponad to punkt felczerski w gromadzie Młyny.

Nasze SZPILKI

To nie kąpiele borowinowe, lecz droga do stacji w Łańcucie.

Pracownicy poszukiwani

INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW konstruktorów, TECHNOLOGÓW, MECHANIKÓW, TOKARZY, SZLIFIERZY, FREZERÓW, ELEKTRYKÓW, ŚLUSARZY — wzorcarzy, GALWANIZERÓW, HARTOWNIKÓW zatrudni Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego w Dębicy. Wymagana praktyka i ukończenie służby wojskowej. Zgłoszenia z 2 egz. życiorysu kierować do Działu Kadr. K-046

WYSOKOKWALIFIKOWANYCH SZTUKATORÓW i TYNKARZY do robót elewacyjnych zatrudni Przedsiębiorstwo Robót Elewacyjnych w Krakowie. Warunki pracy i płacy wg Układu Zbiorowego pracy w budownictwie. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr PRE, Kraków, ul. 1 Maja 8, V p. w godz. od 9—14. K-042

Ogłoszenia drobne

Różne

SAMOCHÓD bagażowy trójkołowy nośności 600 kg sprzedam lub zamienię za samochód osobowy. Wiadomość, Dębica, Kawęczyńska 3. Góral. G-026

Podziękowanie

PODZIĘKOWANIE dr Józefowi Błaszkowskiemu, dr Zdzisławowi Zachora za uratowanie życia żonie mojej oraz lekarzom i personelowi Szpitala Wojewódzkiego za troskliwą opiekę tą drogą składam serdeczne podziękowanie. Jan Sott. G-025

Spółdzielnia Pracy
Remontowo-Konserwacyjno-Budowlana
„Konserwacja"
w Rzeszowie, ul. Ujejskiego nr 3
wykonuje wszelkie roboty z zakresu:

1. Malarstwa i lakiernictwa budowlanego
2. Roboty zduńskie
3. Roboty wodno-kanalizacyjne
4. Roboty murarskie
5. Stolarskie i ciesielskie

Zlecenia na w/w roboty należy kierować na adres biura.
K-40

Uchwała Plenum KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego

o zwiększeniu produkcji artykułów hodowlanych

MOSKWA (PAP). Jak podawaliśmy, w dniach 25—31 stycznia br. obradowało Plenum KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Plenum wysłuchało referatu N. S. Chruszczowa w sprawie zwiększenia produkcji artykułów hodowlanych i po dyskusji powzięło uchwałę, która stwierdza m. in.:

Kierując się nauką wielkiego Lenina o wszechstronnym rozwoju wielkiego przemysłu maszynowego i o elektryfikacji kraju, partia komunistyczna nadal uważa za główne zadanie dalszy rozwój ciężkiego przemysłu stanowiącego trwałą podstawę całej gospodarki narodowej i potęgi obronnej naszej ojczyzny oraz źródło nieustannego wzrostu dobrobytu narodu radzieckiego. Z roku na rok zwiększa się w naszym kraju produkcja metali, maszyn i energii elektrycznej, wzrasta wydobycie węgla i ropy naftowej. Na bazie nieustannego rozwoju przemysłu ciężkiego rozwija się także przemysł lekki i spożywczy oraz inne gałęzie przemysłu, rozwija się nasze wielkie rolnictwo socjalistyczne.

W okresie, który minął od wrześniowego Plenum KC KPZR w rolnictwie radzieckim zaszły poważne zmiany, powstały niezbędne warunki dalszego potężnego rozwoju wszystkich działów produkcji rolnej. Poważnie zwiększył się zakres inwestycji w rolnictwie, wzrosło techniczne wyposażenie ośrodków maszynowo-traktorowych (MTS), sowchozów i kołchozów. Zrobiono wiele na odcinku wzmocnienia wykwalifikowanymi kadrami ośrodków maszynowo-traktorowych, dzięki czemu na stanowiskach dyrektorów MTS, inżynierów naczelnych i kierowników warsztatów pracują obecnie z reguły specjaliści z wyższym lub średnim wykształceniem. Na etaty stałych pracowników MTS przeniesiono około 2 milionów osób.

Organizacje partyjne, radzieckie i rolnicze poczyniły praktyczne kroki w kierunku wzmocnienia kadr przewodniczących kołchozów. Wielu spośród nich wykazało, że dzięki umiejętnemu kierownictwu zacofana gospodarka może się stać w krótkim czasie przodującą.

Uchwała stwierdza dalej, że dokonana po wrześniowym Plenum KC KPZR reorganizacja pracy organów partyjnych, radzieckich i rolniczych przyczyniła się do zbliżenia kierownictwa bezpośrednio do produkcji rolnej, podniosła jego kwalifikacje, uczyniła je bardziej konkretnym i operatywnym.

Organy partyjne, radzieckie, rolnicze, kołchozy, MTS i sowchozy osiągnęły już pierwsze sukcesy w dziedzinie wykonania uchwały lutowo-marcowego Plenum KC KPZR oraz późniejszych uchwał partii i rządu w sprawie dalszego zwiększenia produkcji zbóż i zagospodarowania odłogów i ugorów. Umożliwiło to zwiększenie w roku ubiegłym globalnych zbiorów zbóż w kołchozach i sowchozach, przedterminowe wykonanie państwowego planu dostaw zbożowych i — mimo posuchy w wielu ważnych okręgach — skup znacznie większej ilości zboża niż w 1953 r.

Uchwała podkreśla, że w 1954 r. osiągnięto pewne sukcesy w dziedzinie zwiększenia produkcji i dostaw warzyw i ziemniaków.

Organy partyjne, radzieckie i rolnicze w wielu obwodach, krajach i republikach, realizując uchwały czerwcowego Plenum KC KPZR przeprowadziły w 1954 r. w sposób bardziej zorganizowany sprzęt plonów i akcje dostaw i skupu artykułów rolniczych, dokonały wiele na odcinku orki jesiennej, zaorywania ugorów i siewu roślin ozimych.

Doniosłą rolę w walce o zdecydowany rozwój rolnictwa odegrała wielka pomoc przemysłu socjalistycznego, radzieckiej klasy robotniczej.

Wrześniowe Plenum KC KPZR podkreśliło — stwierdza dalej uchwała — że trwające wciąż nienadążanie hodowli stało się poważną przeszkodą na drodze do dalszego wzrostu dobrobytu mas pracujących i rozwoju przemysłu lekkiego i spożywczego. Plenum wskazało, że jak najszybszy rozwój hodowli, zwłaszcza zaś uspołecznionej, ma dla kraju żywotne znaczenie, jest obecnie najpilniejszym zadaniem partii i państwa w dziedzinie rolnictwa.

Dzięki posunięciom w kierunku realizacji uchwał wrześniowego Plenum KC KPZR, pogłowie zwierząt gospodarskich w kraju zwiększyło się w okresie między 1 października 1953 r. a 1 października 1954 r. w sposób następujący: krów — o 1,5 miliona sztuk, bydła łącznie — o 1,9 miliona sztuk, trzody chlewnej — o 3,4 miliona sztuk, owiec — o 2,6 miliona sztuk; zwiększyła się produkcja mięsa, mleka, jaj. W związku z tym zwiększyły się dochody z tego działu produkcji rolnej, co jest doniosłym warunkiem dalszego rozwoju hodowli zwierząt gospodarskich, stanowiących własność społeczną.

Uchwała podkreśla, że Plenum KC KPZR uznaje, iż obecny poziom rozwoju hodowli, zwłaszcza pod względem produktywności oraz pod względem ilości zwierząt — nie zaspokaja zwiększonego zapotrzebowania ludności na artykuły hodowlane oraz przemysłu lekkiego i spożywczego — na surowce. Hodowla zwierząt stanowiących własność społeczną jest nadal najbardziej pozostającym w tyle działem rolnictwa. Niezadowalający stan tej hodowli należy tłumaczyć przede wszystkim faktem, że Ministerstwo Rolnictwa ZSRR i Ministerstwo Sowchozów ZSRR jak również organy partyjne, radzieckie i rolnicze wielu obwodów, krajów i republik dotychczas nie dokonały rekonstrukcji aparatu kierowniczego w tym niezmiernie ważnym dziale produkcji rolnej. Aby zrealizować uchwały partii i rządu w sprawie nieustannego podnoszenia dobrobytu narodu radzieckiego, należy w najbliższych latach znacznie zwiększyć produkcję zboża, ziemniaków, warzyw, roślin technicznych oraz artykułów hodowlanych.

Uchwała podkreśla konieczność zwiększenia produkcji zboża, jest to bowiem podstawowy warunek dalszego wzrostu produkcji zwierzęcej.

Aby w pełni zaspokoić zapotrzebowanie na zboże, trzeba w ciągu najbliższych 5—6 lat doprowadzić globalne zbiory zbóż do co najmniej 10 miliardów pudów rocznie. Jest to zadanie wielkie i skomplikowane, lecz w pełni realne i wykonalne.

Za najważniejsze zadanie — czytamy dalej — należy uznać rozwój gospodarki zbożowej w całym kraju w takich rozmiarach by do 1960 r. zapewnić wzrost globalnych zbiorów zboża do co najmniej 10 miliardów pudów rocznie.

Dalsze punkty uchwały precyzują środki zapewniające wykonanie tego zadania. Uchwała aprobuje decyzję KC KPZR i Rady Ministrów ZSRR o rozszerzeniu zasiewów na odłogach i ugorach w 1956 r. do 28—30 milionów hektarów.

Dalsza część uchwały dotyczy środków prowadzących do zwiększenia produkcji mięsa, mleka, jaj i innych artykułów hodowlanych.

Partia komunistyczna i rząd radziecki — czytamy — stawia sobie za zadanie osiągnięcie w ciągu najbliższych lat takiego poziomu rozwoju hodowli, który umożliwi zaspokojenie rosnących potrzeb ludności na artykuły żywnościowe i zapotrzebowanie przemysłu na surowce.

Aby wykonać te zadania należy w ciągu najbliższych 5—6 lat zwiększyć co najmniej dwukrotnie produkcję podstawowych artykułów hodowlanych.

Plenum KC KPZR stawia jako jedno z najważniejszych zadań zwiększenie w roku 1960 w porówaniu z 1954 r. produkcji mięsa i słoniny (wszystkich gatunków) oraz mleka — dwukrotnie, jaj — 2,2 raza, wełny (wszystkich gatunków) — 1,8 raza.

Uchwała zaznacza następnie, że w obecnych warunkach, gdy partia wysuwa jako najważniejsze zadanie pchnięcie naprzód rozwoju hodowli, powinna niebywale wzrosnąć rola i odpowiedzialność ośrodków maszynowo-traktorowych w rozwijaniu tej dziedziny rolnictwa.

Należy podjąć wszelkie kroki stwierdza uchwała — by znacznie zmniejszyć nakład pracy i środków na produkcję jednostki artykułów hodowlanych. Należy dążyć do tego, by na gruncie mechanizacji przy mniejszym nakładzie pracy i środków uzyskać maksymalny efekt gospodarczy.

W związku z tym Plenum KC KPZR nakreśliło szereg konkretnych środków zwiększenia produkcji maszyn i urządzeń dla mechanizacji pracochłonnych procesów w hodowli i produkcji pasz. Uchwała zobowiązuje również Ministerstwo Rolnictwa, terenowe organy partyjne i radzieckie, by zapewniły w okresie 1955—1960 znaczne rozszerzenie prac w dziedzinie elektryfikacji ferm hodowlanych.

Wskazując dalej, że jednym z istotnych warunków podniesienia hodowli jest budowa pomieszczeń dla zwierząt gospodarskich uchwała podkreśla, że inwestycje w kołchozach należy przeznaczać przede wszystkim na budowę pomieszczeń do celów produkcyjnych.

Uchwała nakreśla następnie zadania dla sowchozów w zakresie zwiększenia produkcji artykułów hodowlanych.

Przechodząc do zagadnienia dostaw produktów hodowlanych uchwała stwierdza, że osiągnięto w tej dziedzinie znaczny postęp. Dzięki zwiększeniu produkcji i dostaw produktów hodowlanych nastąpił dalszy wzrost spożycia.

Końcowy rozdział uchwały KC KPZR poświęcony jest sprawie polepszenia metod kierowania rolnictwem i pracy partyjno-politycznej na wsi.

Plenum KC KPZR wzywa wszystkich kołchoźników i kołchoźnice, robotników i specjalistów ośrodków maszynowo-traktorowych i sowchozów, by dołożyli wszelkich starań w celu pomyślnego wykonania nakreślonego programu dalszego podniesienia rolnictwa i hodowli, by kraj nasz w najbliższych latach miał pod dostatkiem wszystkich artykułów rolnych.

Plenum KC KPZR wyraża przekonanie, że pod kierownictwem partii komunistycznej klasa robotnicza, chłopstwo kołchozowe i nasza inteligencja, wszyscy ludzie radzieccy rozwiążą pomyślnie w bardzo krótkim czasie to niezwykle doniosłe znaczenie.

Układ radziecko hinduski w sprawie budowy huty w Indiach

MOSKWA (PAP). W wyniku zakończonych pomyślnie w Delhi rokowań między przedstawicielami stron radzieckiej i hinduskiej, podpisany został 2 bm. układ między rządem ZSRR i rządem Indii w sprawie wybudowania huty w Indiach o potencjale jednego miliona tonn stali rocznie z zapewnieniem możliwości zwiększenia potencjału produkcyjnego huty.

Huta obejmować będzie następujące główne oddziały: koksownie, oddział wielkich pieców, stalownie, walcownie, aglomerownie oraz inne oddziały i obiekty pomocnicze.

Pierwsze obiekty, a mianowicie trzy baterie koksowe, dwa wielkie piece, dwa piece martenowskie i zgniatacz mają być uruchomione do końca 1958 r., pozostałe zaś oddziały — do końca 1959 r.

Ze świata

LONDYN

Jak donosi korespondent agencji Reutera z Karaczi, rząd pakistański złożył wobec kliki czangkaiszekowskiej protest z powodu uprowadzenia przez okręty wojenne kuomintangowców japońskiego statku „Micu Maru", który wiózł z Chin Ludowych do Pakistanu ładunek 7 tys. tonn węgla. Rząd pakistański domaga się odszkodowania za zrabowany ładunek.

* * *

RZYM

Dziennik „Messaggero" donosi że USA — wbrew postanowieniom traktatu pokojowego z Włochami — przekazały Włochom łódź podwodną „Dace", która ma nosić nazwę... „Leonardo da Vinci". Jest to już druga łódź podwodna przekazana przez USA włoskiej marynarce wojennej.

* * *

PARYŻ

Z Kairu donosi agencja France Presse: premier egipski Nasser oświadczył prasie, że w wypadku jeżeli Irak nie wyrzeknie się swego projektu układu z Turcją — Egipt wycofa się z paktu bezpieczeństwa zbiorowego zawartego przez kraje arabskie.

* * *

RZYM

W środę po południu ogłoszono oficjalny komunikat o zakończeniu rozmów turecko-włoskich. Komunikat wspomina ogólnikowo o „zgodności poglądów obu stron na podstawowe znaczenie sojuszu atlantyckiego", a dalej mówi o „konkretnym wkładzie do obrony strefy Morza Śródziemnego".

* * *

NOWY JORK

Z Sydney donoszą, że w szeregu portów Australii trwa strajk dokerów, który wybuchł na tle konfliktu w sprawie pracy w dni świąteczne.

W Melbourne dokerzy przerwali pracę na 45 statkach, a w Brisbane strajkuje przeszło 2 tysiące robotników portowych.

* * *

BERLIN

Jak donosi agencja ADN, w niedzielę 30 stycznia br. aresztowani zostali w Bielefeld członkowie prezydium zachodnio-niemieckiego Komitetu Festiwalowego, które obradowało nad przygotowaniami do udziału w V Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów w Warszawie. Policja bońska zakomunikowała dopiero w środę, że aresztowanie nastąpiło z powodu rzekomego „zagrożenia bezpieczeństwa państwa".

* * *

PEKIN

Jak donosi radio tokijskie, wybitni przedstawiciele japońskich kół gospodarczych odbyli 2 bm. pierwszą naradę, na której omówiono sprawę rozwoju stosunków handlowych między Japonią i ZSRR. Uczestnicy narady oświadczyli, że podejmą aktywne kroki w kierunku zwołania konferencji ekonomicznej z udziałem reprezentantów Japonii i Związku Radzieckiego.

(PAP)

Druk Rzesz. Zakł. Graficzne S-6-57

Meldunki sportowe

Kolarze polscy pilnie przygotowują się do startu w tegorocznym wyścigu Praga — Berlin — Warszawa. Do 14 lutego kolarze przebywać będą na obozie w Zakopanem. A w marcu spotkają się znowu na zgrupowaniu w jednej z miejscowości Dolnego Śląska.

* * *

1 marca rozpoczną pracę trzy ośrodki piłkarskie CRZZ. Dwa z nich zostaną uruchomione na Śląsku — w Stalinogrodzie i Bytomiu, trzeci w Krakowie. Praca w ośrodkach piłkarskich pod kierunkiem najlepszych trenerów będzie miała na celu doskonalenie umiejętności czołówki piłkarskiej.

* * *

Ligowe rozgrywki piłkarskie rozpoczną się w tym roku już 20 marca br.

Ostatnia kolejka I rundy spotkań rozegrana zostanie 19 czerwca a II runda rozpocznie się po dwumiesięcznej przerwie 21 sierpnia i zakończy się 13 listopada.

W terminarzu rozgrywek ligowych I rundy zarezerwowane są cztery terminy na spotkania z drużynami zagranicznymi.

Ze spotkań o Puchar Polski 13 marca odbędzie się 1/16 finału, 28 kwietnia — 1/8 finału, 1 czerwca — 1/4, 19 czerwca — 1/2 i 22 lipca — finał.

* * *

Ostatnim egzaminem naszej reprezentacji przed hokejowymi mistrzostwami świata będzie spotkanie z reprezentacją ZSRR. Hokeiści radzieccy zostali zaproszeni do Polski na rozegranie meczu z reprezentacją Polski na sztucznym lodowisku w Warszawie w dniu 17 lutego.

* * *

W środę w godzinach wieczornych wyjechała z Warszawy do NRD grupa polskich narciarzy na międzynarodowe zawody w Oberhofie.

W skład ekipy wchodzą: zawodniczki — **Krzeptowska, Gąsienica - Daniel, Bukowa, Marusarzówna i Rajchel**, zawodnicy — **Kwapień, Bukowski, Styrczula, Rubiś, Kubin, Zięba, Krzeptowski, Raszka i Karpiel.** Drużynie towarzyszy kierownik **Kaczmarczyk** oraz trener **Mróz.**

* * *

W czwartek w godzinach rannych wyjechała do Oslo na I Saneczkarskie Mistrzostwa Świata grupa zawodników polskich. W skład ekipy wchodzą: **Gorgoniówna, Włodzyński, Wojtyński i Pędrak.**

Międzynarodowa konferencja w sprawie pokojowego wyzyskania energii atomowej

odbędzie się w sierpniu w Genewie

NOWY JORK (PAP). Jak wiadomo, na IX sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ uchwalono, że w sierpniu br. ma zebrać się konferencja międzynarodowa w celu omówienia kwestii pokojowego wyzyskania energii atomowej. W związku z tym — jak donosi agencja United Press — sekretarz generalny ONZ Hammarskjoeld rozesłał zaproszenia na tę konferencję do 60 krajów będących członkami ONZ oraz do 24 krajów nie będących członkami ONZ, lecz należących do agencji wyspecjalizowanych ONZ. Łącznie więc w konferencji mają wziąć udział przedstawiciele 84 krajów.

Wyznanie prowokatora

NOWY JORK (PAP). Jak już donosiliśmy, wielką sensację w Stanach Zjednoczonych wywołały rewelacje Harwey'a Matusowa, agenta Federalnego Biura Śledczego i przyjaciela Mac Carthy'ego. Matusow stwierdził, że występując w licznych procesach przeciwko osobom oskarżonym o działalność komunistyczną, składał pod przysięgą fałszywe zeznania, na podstawie których skazano szereg osób na kary więzienia.

W dniu 31 stycznia Matusow złożył i podpisał w sądzie federalnym oświadczenie, w którym ujawnił dalsze szczegóły swej „owocnej działalności". Stwierdził on ponownie, że jego zeznania w procesie przeciwko 13 przywódcom Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych były świadomie fałszywe oraz że w sformułowaniu tych oskarżeń pomagał mu b. doradca Mac Carthy'ego Roy Cohn.

Jak wiadomo, na podstawie oświadczenia Matusowa obrońcy 13 skazanych działaczy komunistycznych złożyli wniosek o rewizję procesu.

W związku ze swymi zeznaniami w sprawie przeciwko Beatrice Siskind, wykładowczyni w szkole im. Jeffersona, Matusow stwierdza, że Roy Cohn dopomógł mu w sformułowaniu zeznań dotyczących przemówienia oskarżonej na wiecu młodzieżowym. Treść tych zeznań nie była oparta na słowach Beatrice Siskind, lecz została zmyślona i ułożona w ten sposób, aby spowodować skazanie oskarżonej. Matusow przyznaje także, że złożył fałszywe zeznania w procesie przeciwko członkowi KC Komunistycznej Partii USA P. Ferry'emu. Oświadczyłem w procesie — stwierdza Matusow, że Ferry w przemówieniu wygłoszonym na wiecu nawoływał do obalenia przemocą rządu Stanów Zjednoczonych. To zeznanie było fałszywe od początku do końca. Ferry wygłosił przemówienie, o którym wspomniałem, lecz nie użył słów, jakie mu przypisywałem.

Matusow stwierdza, że na polecenie Roy Cohna złożył fałszywe zeznania w procesie przeciwko Trachtenbergowi. Na podstawie tych fałszywych zeznań Trachtenberg został skazany.

Dziennik „New York Daily Worker" podkreśla, że Matusow był głównym świadkiem oskarżenia w procesach przeciwko 180 osobom oraz wielu organizacjom społecznym i kulturalnym.

William Foster omawiając sprawę Matusowa na łamach tego dziennika pisze m. in.:

Oświadczenie złożone przez Matusowa nie powinno nikogo dziwić. Jasne jest, że w każdym procesie antykomunistycznym występują zawodowi prowokatorzy i przekupieni przez rząd świadkowie.

Gotowi są oni złożyć pod przysięgą każde fałszywe zeznanie, aby uzyskać wyrok skazujący przeciwko ludziom absolutnie niewinnym.

Departament sprawiedliwości USA uważa, że każdy czy to legalny, czy też nielegalny chwyt jest dobry w kampanii przeciwko komunistom. Zawodowi krzywoprzysięzcy składają świadomie fałszywe zeznania, a członkowie sądów przysięgłych są do tego stopnia sterroryzowani, że nie ośmielają się uniewinnić oskarżonych, choć dobrze wiedzą, że nie popełnili oni żadnego przestępstwa.

Francuskie Zgromadzenie Narodowe rozpoczęło debatę nad sytuacją w Afryce północnej

PARYŻ (PAP). 2 lutego po południu w Zgromadzeniu Narodowym rozpoczęła się debata nad sytuacją w Afryce północnej. W kołach politycznych panuje powszechna opinia, że tym razem rząd Mendes France'a staje wobec szczególnie niebezpiecznej sytuacji, gdyż w opozycji przeciwko jego polityce w Maroku, Algerze i Tunisie znajdują się liczni deputowani, należący do różnych ugrupowań. Niebezpieczeństwa kryzysu nie zmniejsza fakt, że opozycja ta wynika u poszczególnych stronnictw i deputowanych z rozmaitych pobudek.

Dziennik „Humanite" podkreśla, że debata rozpoczęła się w momencie, gdy w całej Afryce północnej dochodzi do krwawych wydarzeń. Ta polityka gwałtu — pisze dziennik — aczkolwiek osłaniana uspokajającymi frazesami zachęca obszarników i kapitalistów północno-afrykańskich do wysuwania coraz większych żądań, do coraz większej niecierpliwości. Z drugiej strony uciskane narody przeciwstawiają terrorowi swe zdecydowane dążenie do uzyskania wolności. W tej sytuacji— kończy dziennik — konieczna jest bardziej niż kiedykolwiek jedność między masami pracującymi Afryki północnej a wszystkimi demokratami francuskimi.